



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

Nr 7 (159)

WRZESIEŃ

2016

Dobrowolna ofiara

ROK MIŁOSIERDZIA

Jeżu, ufam Tobie!

Droga Rodzino Rodzin,

Z pewnością Ojciec duchowny RR, śp. ks. Feliks Folejewski, po tak bogatych przeżyciach ostatnich miesięcy: Jubileuszu 1050 rocznicy Chrztu Polskiego Narodu i wizycie Ojca Świętego Franciszka z okazji Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie, w rocznicę swego odejścia do Pana, powiedziałyby zdecydowanie, **byśmy byli wierni temu dziedzictwu**, które zawarte jest w Jasnogórskich Ślubach Narodu i temu, co przekazał papież Franciszek.



Jako „wikariusz” śp. ks. Feliksa w Rodzinie Rodzin pragnę na początku nowego roku pracy RR wskazać z radością na bogate przeżycia rodzinne wyniesione z „Wakacji z Bogiem” w Kujankach, z pielgrzymki papieża Franciszka i pielgrzymki RR do Poznania i Gniezna. Zostaliśmy duchowo umocnieni, aby kontynuować program Rodziny Rodzin w najbliższym roku pracy.

Mamy przed sobą dwa ważne tematy: kontynuowanie systematycznej pracy odnośnie do Jasnogórskich Ślubów Narodu oraz refleksja nad zadaniami, które przekazał nam papież Franciszek... Gdy chodzi o Jasnogórskie Śluby Narodu, to podejmiemy kolejne przyrzeczenie: *„Zwierciadło Sprawiedliwości! Wsłuchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym. **Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku. Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących**”*. Mówiąc krótko będzie to zawierać hasło: **„Miłość i sprawiedliwość społeczna”**...

Tak wiele materiału do rozważań i pracy znajdziemy:

- w wypowiedziach naszego Ojca, sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, choćby w dziesięciopunktowej „ABC Społecznej Krucjacie Miłości”...
- w wypowiedziach św. Jana Pawła II dotyczących czterech torów „Społecznej cywilizacji miłości”...
- w wielu wskazaniach papieża Franciszka z racji Wielkiego Jubileuszu Miłosierdzia oraz licznych homiliach w domu św. Marty czy też podczas pielgrzymki do Polski...

Pracę rozpoczniemy Mszą Świętą 11 września o godz. 10 na Łazienkowskiej. Potem pielgrzymka Rodziny Rodzin na Jasną Górę w dniach 8-9 października. Rozważania z pielgrzymki znajdziemy w Biuletynie Rodziny Rodzin, tak dokładnie i z poświęceniem redagowanym przez p. Małgorzatę Kowalik. Ważne jest, abyśmy tylko sercem włączyli się w te prace, omodlili je i **abyśmy tą drogą dążyli do świętości Rodzin**, jak o to prosiła ciocia Lila i śp. ks. Feliks Folejewski w testamencie duchowym. **Proszę wszystkich o dynamiczne włączenie się w bieżący rok pracy, abyśmy dali radosne świadectwo innym. Zróbmy wszystko, aby RR się rozwijała i poszerzała.**

Módlmy się za siebie nawzajem! Ja upraszam błogostawieństwo dla każdej rodziny i RR za wstawiennictwem Pani Jasnogórskiej, naszego Ojca, sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego i św. Wincentego Pallottiego oraz tych, którzy odeszli do Domu Ojca.

Ks. Czesław Parzyszek SAC, „wikariusz” ojca duchownego Rodziny Rodzin

VI ROK PROGRAMU FORMACYJNEGO

MIŁOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA.

Wstęp

„...Jeden drugiego brzemiona noście”- to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność to znaczy jeden i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie.

A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni - przeciw drugim. I nigdy brzemie dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej - rosną zbyt ciężkie brzemiona.”

św. Jan Paweł II

*Homilia do ludzi pracy,
Gdańsk Zaspą, 12 czerwca 1987 r.*

Wspólnota społeczna i narodowa jest owocem wspólnie zamieszkiwanej i umiłowanej ziemi, języka komunikacji, tworzonej kultury, wspólnych doświadczeń historycznych, pracy i wyznawanej wiary. Jest to naturalne środowisko wzrostu każdego człowieka i każdej rodziny. Dopiero obecność w wymiarze społecznym jest prawdziwą szkołą miłości świadczonej bliźniemu, miłości względem innych grup społecznych. Poczucie wspólnego dziedzictwa ojcowizny, troski o jego trwanie, urasta do poczucia przynależności do tej szczególnej wielkiej wspólnoty narodu, którą Prymas Tysiąclecia - ks. kardynał Stefan Wyszyński nazwał Rodziną Rodzin. O wzajemnych relacjach tych trzech obszarów egzystencji człowieka wypowiedział się ksiądz Prymas w słowach:

„(...) im bardziej życie narodu jest przeniknięte tymi niejako naturalnymi formami życia społecznego, tym bardziej naród jest zwarty i silny - jak murawa w lesie, która przenikana korzonkami trzyma się gleby. Ogromne znaczenie ma życie społeczne dla rodziny, dla narodu i dla państwa. Tworzy je podobieństwo interesów, kultury, życiowych nawyków, sposobu uczestniczenia w rozdziale dóbr gospodarczych, tożsamość pracy, podobieństwo pracy, zainteresowań. Tak powstaje bogata sieć stowarzyszeń, do których prawo ma każda społeczność narodowa. Rodzina - naród - społeczeństwo wzajemnie się wspierają i pomagają sobie.

Zjawisko wolności życia społecznego daje obywatelom poczucie wolności i jawności życia. Błogosławiony, kto zrozumie i doceni bogaty mechanizm życia społecznego, bo może czerpać z niego wiele dodatnich wartości. Dlatego też należy je zabezpieczać, popierać, a jeżeli gdzieś są zniszczone, odbudować, dając narodowi swobodę tworzenia życia społecznego przez różnorodne formy wolnych organizacji społecznych.”

U początku wzrostu tych wspólnot jest najważniejsza wartość – **miłość bliźniego**. Z niej wyrasta postawa gotowości służenia w rodzinie, troska o losy sąsiadów, współpracowników, współobywateli. Jest ona źródłem kształtowania odpowiedzialności za dostrzeżone krzywdy społeczne, wrażliwości sumienia na zagrożenia etyczne i szerzące się zło. Miłość Boga i bliźniego – to największe przykazanie świadków Chrystusa. Z niego płynie troska o byt rodziny, odwaga i solidarność wstawiania się za krzywdzonymi, siła w pomocy potrzebującym i gotowość oddania życia w obronie zagrożonego domu ojczyznego.

Warto jednak przypomnieć słowa kanonizowanej 4 września 2016 roku świętej Matki Teresy z Kalkuty, które wypowiedziała w Rzymie w 1968 roku do kardynała Angelo Comastri *„Synu mój, bez Boga jesteśmy zbyt biedni, by móc pomagać biednym! Pamiętaj, ja jestem tylko biedną kobietą, która się*

modli. Gdy się modłę, Bóg wlewa swoją miłość w moje serce i dlatego mogę kochać biednych”¹. **Modlitwa...** siła sprawcza miłości... Drogowskaz świętej Matki Teresy – „Wszystko zaczyna się od modlitwy. Jeśli nie będziemy prosić Boga o miłość, nie otrzymamy jej, a już na pewno nie będziemy mogli jej dawać”.²

Dobiegają obchody **Jubileuszu 1050 rocznicy przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce**. W trakcie centralnych obchodów w Poznaniu 16 kwietnia 2016 r. dziękowaliśmy za dar wiary i państwowości, a także odnowiliśmy przyrzeczenia Chrztu Świętego. Tam **modliliśmy się we wspólnocie narodowej o dar ducha ewangelizacji**, byśmy umieli zachować wiarę, przekazać ją następnym pokoleniom, a także by być prawdziwymi świadkami Chrystusa. W lipcu przeżywaliśmy w naszej Ojczyźnie **Światowe Dni Młodzieży**, w trakcie których Ojciec św. Franciszek wzywał wszystkich młodych duchem do odważnego świadectwa miłości miłosiernej, zejścia „z domowej kanapy” i wzięcia na swoje barki brzemion innych, budowania mostów, solidarnego bycia przy potrzebujących. Na zakończenie spotkania w Brzegach modlił się błogosławiąc miliony zgromadzonych: „*Panie, oto jesteśmy! Poślij nas, byśmy dzielili się Twoją Miłością Miłosierną*”.

Zwieńczeniem obchodów jubileuszu chrześcijaństwa w Polsce będzie „**Oddanie Polski Chrystusowi, Królowi Wszechświata**”, w **Krakowie Łagiewnikach** w przededniu Uroczystości Chrystusa Króla **19 listopada 2016 r.** To akt, który rozpocznie drogę szczególnego świadectwa ochrzczonego narodu, świadectwa osobistej wiary wyrażającej się w postawach społecznych, aktywności na rzecz życia wspólnotowego w wymiarze solidarności z potrzebującymi, krzywdzonymi, bezdomnymi ale także społecznościami zabiegającymi o budowanie wartości społecznych, zawodowych i narodowych.

Jesteśmy posłani! Nie przypadkowo hasło Roku Duszpasterskiego 2016-2017 ogłoszone przez Konferencję Episkopatu Polski brzmi „**Idźcie i głosćcie!**”. Jego celem jest świadectwo, misja... Symbolem – olej.

Ruch Apostolski Rodzina Rodzin zaprasza do wspólnego przygotowania się do tych wydarzeń poprzez formację duchową skierowaną do każdej rodziny, współtworzącej wspólnotę społeczną, będącą ziarnem w wielkiej wspólnocie rodzin narodu. Otwórzmy swoją wrażliwość na perspektywę problemów miłości i odpowiedzialności za sferę publiczną w naszej Ojczyźnie. Bądźmy świadkami Królowania Chrystusa Króla!

Kontynuujemy kolejny rok 9-letniego programu osobistej i rodzinnej formacji wewnętrznej, opartego na zobowiązaniach *Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego*.³

Obecny rok pracy duszpasterskiej 2016-2017 stanowi VI ROK PROGRAMU FORMACYJNEGO i poświęcony jest tematowi MIŁOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA. Niech na nowo odczytywane w tym zakresie nauczanie św. Jana Pawła II oraz Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego stanowi inspirację pogłębiania postawy modlitwy, miłości i odpowiedzialności za ład społeczny i państwowy w naszej Ojczyźnie, będący przykładem Bożego porządku dla innych krajów i wspólnot. Podejmijmy ten zbiorowy wysiłek, pracę nad duchem społecznej i narodowej tożsamości prześwieconej Królowaniem Chrystusa.

Zespół Programowy Ruchu Rodzina Rodzin

Warszawa, 14 września 2016 r. - Święto Podwyższenia Krzyża

¹ W. Rędzioch, *Moja święta z walizką miłości*, Niedziela, nr 36 – 4 września 2016, s.14.

² Matka Teresa, *Wszystko zaczyna się od modlitwy. Rozważania Matki Teresy o życiu duchowym dla wyznawców wszystkich wiar*”, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s.17.

³ *Program duszpasterski i metodyka pracy Rodziny Rodzin*. Materiały formacyjne do użytku wewnętrznego, Ośrodek Rodziny Rodzin, Warszawa, wrzesień 2011 (t.1), wrzesień 2012 (t2), wrzesień 2013 (t3), wrzesień 2014 (t4), wrzesień 2015(t5).

Program szczegółowy:

Miłość i Sprawiedliwość Społeczna

„Zwierciadło Sprawiedliwości. Wsluchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości Chrystusem Bogiem naszym. Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie Dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku. Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem Domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.

Lud mówi: *Królowo Polski - przyrzekamy!*”

/Śluby Jasnogórskie 1956 r./

**ABC Społecznej Krucjaty Miłości
Kardynał Stefan Wyszyński**

1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata(siostrę).
2. Myśl dobrze o wszystkich - nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.
3. Mów zawsze życzliwie o drugich - nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyń rozdzwiewu między ludźmi.
4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj tez. Uspokajaj i okazuj dobroć.
5. Przebaczaj wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.
6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym.
7. Czynn timer współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.
8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twej pracy korzystają inni, jak Ty korzystasz z pracy drugich.
9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Używaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.
10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.

Październik - **Miłość bliźniego**

Listopad - **Królowanie Chrystusa we wspólnocie narodowej**

Grudzień - **Solidarność społeczna**

Styczeń – **Sprawiedliwość społeczna**

Luty - **Ład życia zawodowego**

Marzec – **Ludzie sumienia**

Kwiecień – **Społeczny wymiar Miłosierdzia**

Maj - **Maryja Patronką i Głosicielką społecznej sprawiedliwości**

Czerwiec – **Ziemia uszanowana**

<u>W numerze przeczytasz:</u>	Moralny obowiązek edukacji	Wakacje z Bogiem	17
	Ks. Z. Kapłański		11
Kapłaństwo w blasku Bożego Miłosierdzia		Pielgrzymka 1050	20
P. Szymański	5	Wspominając ŚDM	
	Ks. Z. Kapłański	Ciocia Lila	21
Wierny aż do wyczerpania ks. F.Folejewski		Kalendarium	23
Ks. A. Kaim SAC	8	List ze Lwowa po ŚDM	16
		Ogłoszenia	22, 24

22 września przeżywać będziemy pierwszą rocznicę przejścia „z życia do Życia” naszego umiłowanego Ojca Duchownego Księdza Feliksa Folejewskiego. W tym dniu serdecznie zapraszamy na wspólną modlitwę w czasie Mszy św. o godzinie 18. w kościele Chrystusa Króla na Skaryszewskiej.

KAPŁAŃSTWO W BLASKU BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA



Fot. P. Kordyasz

30 sierpnia 1949r. pięciu kilkunastoletnich chłopców wyruszyło z Suwałk w podróż na drugi koniec Polski. Następnego dnia przybyli do Wadowic, aby tam wstąpić do prowadzonego przez Pallotynów Collegium Marianum – Małego Seminarium Duchownego. Miejsce to zwane potocznie Kopcem to macierzysty dom tego zgromadzenia w Polsce. W 1909r. ks. Alojzy Majewski założył tu gimnazjum męskie nazwane Collegium Marianum, cieszące się renomą najlepszego na ziemi krakowskiej. Zlikwidowane przez władze PRL w 1952r., zostało reaktywowane w 1956r. i ponownie zlikwidowane sześć lat później. Jeden z owych chłopców – 15-letni Feliks Folejewski zobaczył wtedy pierwszy raz w kaplicy obraz Pana Jezusa, z którego serca wybiegały dwa promienie – czerwony i biały. Nie mógł przypuszczać, że ten wizerunek i związane z nim orędzie staną się treścią jego kapłańskiego życia. Po wielu latach w rozmowie tak powiedział: *Urodziłem się w Suwałkach przed wojną. Wówczas niewiele się mówiło o tym orędziu. Podczas wojny trochę wiadomości przynosili żołnierze, którzy brali udział w walkach na Wileńszczyźnie* [ND 2009]. A pod koniec życia wspominał: *Taka świadoma droga w znaku*

Miłosiernego Chrystusa w tym obrazie przedstawionym przez siostrę Faustynę to zjawiała się jak byłem na Kopcu w Wadowicach, czterdziesty dziewiąty rok - pięćdziesiąty drugi, wtedy się dowiedziałem [TV Trwam 2015].

Tu trzeba powiedzieć o roli Pallotynów jaką odegrali w szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego i objawień s. Faustyny Kowalskiej w latach wojny i powojennych do momentu ogłoszenia notyfikacji Świętego Oficjum wiosną 1959r. Obok Marianów byli Pallotyni głównymi propagatorami tego kultu, który spontanicznie zaczął rozszerzać się w czasie wojny. Szczególnie we Francji, gdzie istniała możliwość wydawania książek w pallotyńskiej drukarni w Osny pod Paryżem. Francuska Regia Pallotynów w 1946r. przybrała nazwę Regii Miłosierdzia Bożego. Postulatorami i wice postulatorami pierwszego procesu beatyfikacyjnego s. Faustyny (zaniechanego w 1959r.) byli właśnie Pallotyni: ks. Stanisław Suwała, ks. Jan Maćkowski, ks. Alojzy Żuchowski, ks. Alojzy Misiak, ks. Mieczysław Leszczyński. Ks. Misiak wydał w Paryżu książki: *O miłosierdziu Bożym. Wyjątki z „Dzienniczka” Siostry Faustyny, ze Zgromadzenia Matki Boskiej Miłosierdzia* (1955), *Modlitwy do Miłosierdzia Bożego* (1953, 1955), redagował też od 1955r. półrocznik „*Messenger de la Miséricorde Divine*”. Kilka lat później wydał też pracę ks. M. Sopoćki *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego* oraz *Prawo do Miłosierdzia. Postannictwo siostry Faustyny Marii Winowskiej*.

W Polsce w 1949r. Pallotyni podjęli trud wzniesienia ośrodka kultu Bożego Miłosierdzia w Częstochowie nieopodal Jasnej Góry, który stał się znany jako Dolina Miłosierdzia (poświęcony został przez bpa Kubinę w grudniu tego roku). W 1952r. umieszczono w ołtarzu głównym ówczesnej kaplicy obraz Pana Jezusa Miłosiernego pędzla Adolfa Hyły. Obraz ten nie został usunięty po ogłoszeniu notyfikacji i było to jedyne miejsce w Polsce gdzie ów obraz znajdował się w ołtarzu głównym. Szerzeniem kultu zajmowali w się w Dolinie Miłosierdzia ks. Edmund Boniewicz i ks. Stanisław Wierzbica. Te fakty pokazują na jakiej glebie wyrastała duchowość młodego kleryka Feliksa.

Po ukończeniu Małego Seminarium na Kopcu znalazł się on w nowicjacie w Otwocku (1952 – 55) i w seminarium w Ołtarzewie (1955 – 59). W tych miejscach poznawał bardziej dokładnie treść orędzia o Bożym Miłosierdziu w formie przekazanej przez siostrę

Faustynę. W 1956r. kleryk Feliks na figurze Jezusa Miłosiernego w seminaryjnym kościele powiesił swoje wotum – srebrne serduszko, zewnętrzny znak powierzenia się Bożemu Miłosierdziu. *Nie wiedziałem, że jest to zapowiedź tego wszystkiego, co będzie się działo z moim fizycznym sercem. A zwłaszcza przeżywania mojego życia jako daru Bożego Miłosierdzia* [Cuda s.166].

Jako temat pracy seminaryjnej wybrał „Miłosierdzie Boże na tle epoki”. Ks. Prof. Antoni Słomkowski *złapał się za głowę: Proszę księdza, dwadzieścia lat pracy, biblioteka i pięćdziesięciu współpracowników* – tak wspominał po latach ks. Feliks [Dziękuję s.120]. Ostatecznie temat został zawężony i brzmiał: „Miłosierdzie Boże według nauki św. Tomasza z Akwinu”. Był to rok 1958.

Wiosną następnego roku ukazała się notyfikacja Świętego Oficjum zakazująca szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego w formach według objawień s. Faustyny (tzn. obraz, nowenna, koronka). Nie stało się to nieoczekiwanie – pisze o tym szczegółowo Ewa Czackowska w książce „Papież który uwierzył” (Kraków 2016). Już od dłuższego czasu nad czcicielami Pana Jezusa Miłosiernego gromadziły się czarne chmury. Wielu polskich biskupów było przeciwnych nowej formie kultu, szczególnie wobec faktu rozpoczęcia Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski, w której wybijał się na pierwszy plan akcent maryjny.

11 czerwca 1959 bp Zygmunt Choromański wyświęcił w Ołtarzewie grupę neoprezbiterów Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego – wśród nich był ks. Feliks. Na swoim obrazku prymicyjnym, rewersie, oprócz cytatu z Magnificat, napisu pamiątkowego oraz dat święceń i prymicji, umieścił modlitwę o Miłosierdzie Boże: „Przez ręce Wszechpośredniczki łask Maryi, zlej Boże miłosierdzie swoje na rodzinę, Stowarzyszenie, Ojczyznę”. Nie było tam napisu „Jezu ufam Tobie” jak sugeruje E. Czackowska w książce „Cuda św. Faustyny” [s. 163]. To zrozumiałe, młody neoprezbiter nie ośmielił by się na umieszczenie wezwania, które zostało zakazane. Dopiero po wielu latach ks. Feliks dopisywał te słowa na obrazkach, tym którzy je mieli i pokazywali mu.

Po święceniach przebywał ks. Feliks w Gdańsku, gdzie pogłębiał wiedzę teologiczną w studium pastoralnym Pallotynów i pracował w duszpasterstwie. W 1961r. rozpoczął studia na Wydziale Teologii KUL. Poznał wówczas księży, którzy przygotowywali sympozjum teologiczne na temat Bożego Miłosierdzia. Pierwsze takie sympozjum zorganizowane przez ks. Stanisława Wierzbicę odbyło się w Dolinie Miłosierdzia w 1966r. Wyrażną zachętą dla organizatorów były słowa kard. Wyszyńskiego, który odwiedzając prywatnie Dolinę Miłosierdzia w

lipcu 1965r. powiedział, że „należy pogłębić kult miłosierdzia Bożego i ustawić go we właściwych wymiarach teologii”. Owocem sympozjów była wydana przez Pallotinum w 1970r. książka „Ewangelia miłosierdzia” zawierająca prace znanych teologów – księży profesorów Granata, Słomkowskiego, Werona i innych. W ostatnim rozdziale zatytułowanym „Inne formy kultu miłosierdzia Bożego” ks. prof. Granat przeprowadził gruntowną krytykę treści objawień s. Faustyny. Następne sympozja odbyły się w Ołtarzewie w latach 1968, 1972, 1975, 1978. Uczestniczył w nich ks. Feliks. Największą korzyścią tych lat było dla księdza Feliksa osobiste poznanie spowiednika s. Faustyny – ks. Michała Sopoćki. Po latach tak wspominał: *Spotkałem go podczas studiów na KUL. Był niezwykle skromny, a jednocześnie bardzo konsekwentny* [ND 2009], *Miałem szczęście znać ks. Michała Sopoćkę, błogosławionego, to było w roku sześćdziesiątym drugim, jak przygotowywany był taki kongres o Miłosierdziu Bożym. I to co mi zostało z tych spotkań: ogromne skupienie, taka cisza wewnętrzna a równocześnie ujawniający się pokój i te oczy przepiękne, chyba nie pomyłę się niebieskie* [TV Trwam 2015].

W II połowie lat 70. po przywróceniu do kultu zniszczonego w czasie wojny kościoła na ul. Żytniej rozpoczęto w każdy 15 dzień miesiąca (15 lutego są imieniny Faustyny) sprawować msze św. do Miłosierdzia Bożego. Uczestniczył w nich i często głosił homilie ks. Feliks. Również w tamtym czasie w swych konwersatoriach w kościele św. Anny poruszał temat Bożego Miłosierdzia.

Wybór kard. Wojtyły na papieża otwiera nowy etap w historii kultu Bożego Miłosierdzia i szerzenia orędzia s. Faustyny. Na kilka miesięcy przed tym historycznym konklawe Watykan wycofał obowiązujące notyfikacji z 1959r. Gdy Jan Paweł II przybył do Polski w czerwcu 1979r. to na spotkaniu z młodzieżą przed kościołem św. Anny wystawiono wizerunek Pana Jezusa Miłosiernego. Kto uczestniczył w tym spotkaniu i był niedaleko ołtarza zapamiętał ten obraz na tle którego przemawiał papież. Obraz ów ks. T. Uszyński odchodząc z rektoratu św. Anny w 1984r. podarował ks. Feliksowi i Rodzinie Rodzin; przez długi czas stał oparty o ścianę w dolnym kościele na Łazienkowskiej czekając na umieszczenie w zamierzonej kaplicy Bożego Miłosierdzia w górnym kościele (obecnie obraz ten z woli ks. Feliksa znajduje się w kaplicy domu Sióstr Loretanek w Rembertowie).

Podczas tej pielgrzymki miało również miejsce zdarzenie, o którym ks. Feliks opowiedział Krzysztofowi Tadejowi: *W czasie papieskiej pielgrzymki zatrzymał mnie na ulicy ks. Stanisław Kotowski, który był sekretarzem prymasa. Znałem ks. Kotowskiego, który podobnie jak ja był apostołem Bożego Miłosierdzia. „Ksiądz pójdzie ze mną na Miodową”, powiedział*

zdecydowanym głosem. Byłem zdumiony bo przecież wiedziałem, że tam mieszka papież. „Księżę prałacie, nie pójdę”, odparłem nieśmiało, bo taką mam naturę. Ksiądz sekretarz na to nie zważał. „Idziemy”, stwierdził i kilka minut później posadził mnie w jednym z pokoi w rezydencji prymasa. Po jakimś czasie słyszę kroki i głos ks. Kotowskiego, który mówi do papieża: „Ojcie Świąty, proszę pobłogosławić Feliksa, to apostoł Bożego Miłosierdzia!” Papież zgodził się, wszedł do pokoju, położył ręce na mojej głowie i pobłogosławił. Pamiętam, jak powiedział: „Błogosławię na tę drogę nie tylko mówienia, ale też świadczenia o Bożym Miłosierdziu” [Tadej, s.77].

Najbliższe lata przyniosły ważne wydarzenia. W listopadzie 1980r. Jan Paweł II ogłosił encyklikę „Dives in Misericordia”, przed jej powstaniem poprosił o przesłanie mu materiałów z ołtarzewskich sympozjów, które gruntownie przestudiował. Zaś wiosną 1981r. doszło do pierwszej źródłowej publikacji „Dzienniczka” s. Faustyny. Dotąd w obiegu były tylko fragmenty, często zniekształcone powstałymi przy przepisywaniu licznymi błędami i nieścisłościami. Lektura „Dzienniczka” stała się dla czcicieli Bożego Miłosierdzia najważniejszą drogą do poznania s. Faustyny i treści objawień. Znamienne jest wyznanie ks. Feliksa: *Nie wiedziałem, że można tak kogoś kochać, którego się nie widziało fizycznie. I siostra Faustyna, po Panu Jezusie oczywiście, Matce Bożej, św. Józefie jest mi bardzo bliska, bardzo bliska* [TV Trwam 2015]. Ta miłość była owocem lektury, można powiedzieć nieustającej lektury „Dzienniczka”.

Gdy od września 1980r Polskie Radio zaczęło transmitować msze święte z kościoła św. Krzyża to od razu zyskały one wielomilionową rzeszę słuchaczy. 26 kwietnia 1981r w pierwszą niedzielę po Wielkanocy tę mszę sprawował i wygłosił homilię ks. Feliks. Poświęcił ją tematowi Bożego Miłosierdzia, zaznajomił słuchaczy z osobą s. Faustyny, jej życiem i objawieniami. Wobec faktu słuchania owych transmisji przez tak wielu ludzi można uznać tę homilię za pierwsze powszechne zaznajomienie Polaków z tematem Bożego Miłosierdzia i postacią s. Faustyny. Myślę, że był to bardzo ważny moment w dziele szerzenia kultu w Polsce, fakt chyba niedoceniony przez badających ów temat.

W latach 80. poznał ks. Feliks rodzeństwo s. Faustyny i miejsca związane z jej życiem. *Miałem to szczęście rodzoną siostrę Józefkę znać, byłem u św. Stanisława – msza za ojczyznę i powiedziałem o siostrze Faustynie. Potem w zakrystii przyszła ona, przedstawiła się. Również rodzonego brata Stanisława Kowalskiego, był chory, z Poznania ze szpitala przyjechał, wtedy byłem w Świnicach Wreckich* [TV Trwam 2015].

Po zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki przejął po nim duszpasterstwo ludzi pracy w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. W kwietniu 1993 Jan Paweł II beatyfikował s. Faustynę. Na uroczystościach beatyfikacyjnych był ks. Feliks. W czasie uroczystości na placu Świętego Piotra poddałem Jezusowi taką myśl: *Panie Jezu, jeśli dasz mi siły, to wszystkie je poświęcę na głoszenie Bożego Miłosierdzia* [Cuda s.170].

Wobec pogarszającego się stanu serca w czerwcu 1993r. przebywał w szpitalu w Aninie, gdzie lekarze orzekli, że jedynym ratunkiem jest przeszczep serca w klinice w Krakowie. Potraktował tę diagnozę z dużymi obiekcjami. Nie potrafił zaakceptować faktu korzystania z serca zabranego innemu człowiekowi. Za zgodą lekarza udał się we wrześniu na indywidualne kilkudniowe rekolekcje do Łagiewnik.

Siedziałem w kaplicy naprzeciwko obrazu Jezusa Miłosiernego i się modliłem: Panie Jezu, ja wiem, że nie ma żadnego problemu, żebyś jednym promieniem Twego serca przeczyścił moje zamknięte tętnice. Panie Jezu, jeżeli chcesz, to je prześwietl. Wiem, że możesz [Cuda s.171].

Notatki, które czynił w dniach rekolekcji są świadectwem rozterek duchowych. *Zjawia się ból wieńcowy. Znany towarzysz mojej drogi. Różne myśli. A może to znak, że musi być przeszczep? ... Będę żył tak, jak Pan zechce. Na przeszczep się nie godzę. Ratowanie życia za wszelką cenę, to mi nie odpowiada. Najważniejszy jest Jezus, a nie plany, propozycje* (27 IX, drugi dzień rekolekcji).

Jeśli Pan chce to niech mnie zabierze do siebie. To nie jest lęk przed operacją, ale przekonanie, że najważniejszy jest Jezus, a nie długowieczne życie. Czuję obecność przenikającą Jezusa. Modlitwa, skupienie, pokój trwa godzinami (29 IX, czwarty dzień rekolekcji).

Jezu, ufam Tobie. O mój Boże, gotów jestem na każdą Twą wolę, jakkolwiek mną pokierujesz, błogosławić ją będę. Wciąż wraca troska, żeby rozpoznać, żeby nie wybrać fałszywie kierunku życia, wciąż jawi się odpowiedź na propozycje przeszczepu serca. Jedno wiem na pewno, że są to rekolekcje życia. Bóg jest mi wszystkim. Zawierzam się jemu. (30 IX, piąty dzień rekolekcji).

Następnego dnia wieczorem modląc się w kaplicy usłyszał wewnętrzny głos: „Twój przeszczep serca będzie miał na imię Jezu ufam Tobie”. Tego dnia zanotował: *Z tych rekolekcji wychodzę całkowicie przemieniony przez miłość Bożą. Dusza moja poważnieje i mężnieje. Rozpoczyna nowe życie, chociaż na zewnątrz to życie niczym nie będzie się różniło. Tu dokonuje się operacja przeszczepu serca oraz odpowiedź Chrystusa. Uzdrawienie duchowe było mi konieczne, dokładnie widzę, rozumiem plan Boży. ... Tu*

dokonywa się operacja przeszczepu serca poprzez zaufanie. ... Boski lekarz wiedział, że stołem operacyjnym będzie ołtarz w cudownym miejscu. ... Teraz wiem, że spełniło się to co Jezus powiedział s. Faustynie: „... Czego się lękaś, jeżeli jesteś ze mną?”. Tylko Ty Panie, tylko Ty. Przy Twoim sercu dojrzała ma dusza. [Cuda s.172-174].

Po tych rekolekcjach ks. Feliks udał się do kliniki kardiologicznej w Prokocimiu i podziękował lekarzom za propozycję przeszczepu. Te lata życia i kapłaństwa, które były przed nim (jak się miało okazać 22 lata), tak jak obiecał Jezusowi w dniu beatyfikacji s. Faustyny, poświęcił całkowicie głoszeniu Bożego Miłosierdzia. Homilie i rekolekcje głoszone w całej

Źródła cytatów: **ND 2009**: Doświadczylem cudu Miłosierdzia. Z ks. F.F. SAC rozmawia Mariusz Bober. Nasz Dziennik 25.01.2009 ; **TV Trwam 2015**: Program Telewizji Trwam Polski punkt widzenia, emisja 11.04.2015 g.21.40-22.00 dostęp: <http://tv-trwam.pl/filmy?Filter.Query=folejewski> ; **Cuda**: E. Czackowska - Cuda św. Faustyny. Kraków 2014 ; **Dziękuję**: ks. F. Folejewski – Dziękuję. Warszawa 2009 ; **Tadej**: K. Tadej – Jan Paweł II. Wspomnienia o człowieku, który zmienił świat. Kraków 2011

Ponadto wykorzystałem prace: E. Czackowska – Papież, który uwierzył. Kraków 2016 ;

ks. S. Tylus SAC - Liber Mortuorum, <http://www.pallotyni.pl/liber-mortuorum.html> ; Świętokrzyskie kazania radiowe, kazania ks. F. Folejewskiego: t.I s.112, t.IV s.246, t.X s.104. Kraków 1983, 1989, 1998 ; J. Operacz – Sługa miłosierdzia i rodziny. Niedziela nr 35/2014 s.26-27 ; ks. A. Kaim SAC – Łaska drogi. Światło i sól. Ząbki 2016.

Polsce, artykuły i wywiady – mimo choroby i ubywających sił fizycznych, mimo ostrzeżeń lekarzy, mimo zachęt przyjaciół by oszczędzał swe zdrowie. Dziś, gdy patrzymy na całe życie kapłańskie ks. Feliksa Folejewskiego, widzimy, że było ono drogą odkrywania, poznawania i głoszenia orędzia Bożego Miłosierdzia od pierwszego dnia gdy znalazł się u Pallotynów do ostatniego dnia życia.

Całe Jego kapłańskie życie upłynęło w blasku Bożego Miłosierdzia.

Paweł Szymański

WIERNY AŻ DO WYCZERPANIA. KS. FELIKS FOLEJEWSKI (1934-2015)

Wśród różnych określeń, zmarły 22 września ks. Feliks Folejewski został nazwany „ikoną człowieczeństwa, kapłaństwa i pallotyńskości”. Prosta i zwięzła charakterystyka dobrego człowieka, gorliwego kapłana i wiernego pallotylna. Takim niewątpliwie był i wszystkie te cnoty sobą ucieleśniał. Jednak, w antropologii teologicznej, która mówi o ikonicznym wymiarze człowieka, każda z tych cnót osobno i wszystkie razem wzięte nie wyczerpują całego opisu osoby. Tworzą one zaledwie ramy dla tego, co określamy mianem „ikona” (właściwy „obraz”, wizerunek, portret, twarz). Nasz śp. zmarły Współbrat, miał swoją własną „twarz” o rysach księdza pallotylna. Takim pozostaje w naszej pamięci, takim rozpoznało Go środowisko, do którego został wezwany. Zawsze i na każdym etapie życia, z właściwą godnością, ucieleśniał Sobą majestat księdza pallotylna.

Zdajemy sobie sprawę, że opis specyficznej „twarzy” naszego zmarłego Współbrata, nieuchwytny i trudny do opisanie, nie da się odtworzyć z prostych odpowiedzi na pytanie: kim był? Raczej z odpowiedzi na pytanie: jakim był?

Niniejsze wspomnienie dotyczy pewnego epizodu z Jego życia, kiedy przez niespełna dwa lata był Ojcem Duchownym w seminarium.

Nasz Ojciec Duchowny

Ksiądz Folejewski nie trafił do Ołtarzewa przypadkowo. Był to czas solidarnościowego przebudzenia, czas wielkich nadziei i oczekiwanych zmian w kraju, społeczeństwie, Kościele i w samym Stowarzyszeniu. Z Rzymu wrócił do kraju radca generalny ks. H. Kietliński, wybrany przełożonym prowincjalnym. W Seminarium zakończył swoją 6-letnią kadencję ks. rektor J. Korycki i prefekt ks. Cz. Parzyszek. Zostały powołane nowe władze z rektorem, ks. R. Foryckim i prefektem, ks. P. Góralczykiem. Na ojca duchownego został wybrany ks. F. Folejewski, Nie trzeba chyba udowadniać, że nominacje wiązały się z

wyborem ludzi najbardziej kompetentnych. Ks. Góralczyk trafił do Ołtarzewa ze sławą wspaniałego duszpasterstwa akademickiego w Poznaniu, ks. Folejewski z Warszawy. Odebraliśmy to jako znak odejścia od tradycyjnej formacji seminaryjnej (kształtowania nowego człowieka w opozycji do człowieka starego) w kierunku afirmacji i rozwoju pozytywnych cech młodego człowieka. W tej perspektywie niezastąpione miejsce miał już dobrze znany pasjonat duszpasterstwa młodzieży, ks. Folejewski. Ponadto, był formatorem gruntownie wykształconym, specjalistą od apostołstwa świeckich i wykładowcą teologii dogmatycznej w naszym seminarium (1964-1968). Uważam, że na ówczesne

czasu stworzono nam optymalne warunki dla rozwoju duchowego i intelektualnego.

Do Ołtarzewa przybyliśmy jesienią 1979 r., w drugim roku Jego posługi. Naszym Ojcem Duchownym był niecały rok. Bowiem był pierwszym, który poległ na tym nowo zasianym „seminaryjnym poletku”. Wszystko dokonało się na naszych oczach, byliśmy tego świadkami i jednocześnie ofiarami. Podczas Jego leczenia i rekonwalescencji w Nałęczowie pozostaliśmy na jakiś czas bez ojca duchownego, potem były jakieś zastępstwa. Zdarzyło się, że mieliśmy trzech ojców, ale my ciągle mieliśmy nadzieję na powrót naszego Ojca. Odwiedzaliśmy Go, pisali listy. Podczas jednego ze spotkań, po wysłuchaniu wieści z naszej *Alma Mater* powiedział: „Macie teraz trzech ojców, a chodźcie jak sieroty”.

Dlaczego tak odczuwaliśmy Jego brak? Jest coś z prawdy w zasadzie pierwszego wrażenia. W tym przypadku podparcie się ewangelicznym aforyzmem o tym, że „kto spróbował dobrego wina”, nie wydaje się nadinterpretacją. Był dla nas jak wyborne wino! Karcił nas wyborną pszenicą; tym, czym Sam żył. Unikał przeciętności. Życie na wysokich tonach było narzędziem Jego kapłańskiej i pallotyńskiej posługi w kształtowaniu apostoelskich elit. Pozwalało Mu to wznosić się ponad przeciętność.

Jakim był? Swoją osobowością, zachowaniem, sposobem realizowania się w roli ojca duchownego robił niesamowite wrażenie. Osobowość miał nieco teatralną. Wizualnie i mentalnie przypominał mi zawsze znakomitego warszawskiego aktora Andrzeja Seweryna. Obaj, zawsze wydawali się bliźniaczo do siebie podobni. Ich ujmująca elegancja w zachowaniu, słuchaniu, mówieniu. Z tym, że w tym drugim przypadku mamy do czynienia z perfekcyjnym opanowaniem aktorskiego warsztatu, w przypadku naszego Ojca Duchownego owocem subtelności kultury Ziemi Suwalskiej, tak specyficznej, bo związanej z dawną kulturą Ziemi Kowieńskiej, Inflant i Kurlandii. Niemniej, nasz Ojciec nie ustępował Sewerynowi w zdolnościach teatralnych. Pamiętam, jak przyszedłem na umówioną rozmowę. Jak zwykle wyraził Swoją ogromną radość ze spotkania i zaproponował zagajenie duchowej rozmowy. Powiedział: „Andrzeju”, zawsze tak serdecznie zwracał się do nas (Stasieńku, Zbysieńku), „rozpoczniemy od fragmentu Pisma św., gdzie nam się otworzy”. Otworzył Pismo św. i dyskretnie zamknął, szeptał: „tam, gdzie się otworzy, tam, gdzie się otworzy”. Następnie otworzył na stronie założonej obrazkiem. „O widzisz, tu nam się otworzyło, popatrz otworzyło się na tej stronie!”. Następnie odczytał fragment z Ewangelii mówiący o tym jak przyszedł do Jezusa trędowaty i wołał: „Jeżeli chcesz, możesz mnie uzdrowić” (por. Mt 8, 1-4).

Improwizacja, może amatorska, ale spotkanie duchowe szokujące na tyle, że wyrzyło się mocno w pamięci. Potrafił osiągnąć zamierzony cel. Mówi się, że mistrz trafia zawsze w dziesiątkę, a człowiek utalentowany trafia tam, gdzie chce! Miał niesamowity talent trafiania do ludzi!

Już na pierwszym roku byłem zaangażowany w życie seminaryjne, moją pasją był wschód chrześcijański i postać ks. Szulmińskiego. Podziwiał to nasz Ojciec Duchowny, ale też i napominał: „Andrzeju, pamiętaj, abyś nie stał się ideologiem”. Ciągle mi te słowa przestrogi dźwięczą w uszach. Wówczas tego nie rozumiałem. Wiedział, co mówi. Wszak był „otwocczakiem”, uformowanym przez samego ks. L. Cieślaka. Jego ideowy mistrz ostatecznie nie uległ wpływom sztywnej ideologii ruchu szensztackiego. Wprost przeciwnie, umiejętnie wykorzystał elementy ruchu dla ukształtowania nowej jakości w szerzeniu kultu Matki Boskiej Częstochowskiej. Nie kto inny, jak ks. Leon jest twórcą Apelu Jasnogórskiego (od 1954) i tradycji łączącej pobożność pierwszych sobót miesiąca z kultem Czarnej Madonny w Kościele polskim. Na długo przed wprowadzeniem idei pierwszych sobót w duchu orędzia fatimskiego Jej kult okazał się najskuteczniejszym zwornikiem narodu i Kościoła. Więzy duchowe z Jasną Górą zaowocowały jego współpracą z Rodziną Rodzin i Instytutem Prymasowskim. Ks. Folejewski, wraz z ks. E. Wilkiem był wiernym kontynuatorem dzieła swego mistrza. Nie dziwi więc Jego przywiązanie i zaangażowanie w Rodzinie Rodzin. W tym kontekście dosyć niesmacznie brzmią ironiczne opinie o ówczesnej hierarchii w Rodzinie Rodzin: ciocia Lila, wujek Felek i dziadzio Prymas. Prześmiewców, nawet wśród najbliższych nigdy nie brakuje, dlatego Ignął do młodych. Zawsze unikał ludzi, którzy idą przez życie jak buldożer, nie mają żadnych wątpliwości.

Rozdarte serce

Nasz Ojciec miał rozdarte serce. Do Ołtarzewa trafił z Warszawy. Tam zdążył się zadomowić. Od 1966 r. apostołował w Rodzinie Rodzin. Ponadto, przy boku ks. Uszyńskiego zaangażował się w duszpasterstwo akademickie. Błogosławił studenckie związki, towarzyszył im na różnych etapach ich życia. To była Jego wielka rodzina. Cieszył się ich szczęściem, dzielił ich smutki. Często nam o nich opowiadał.

Był człowiekiem niezwykle emocjonalnym. W czasie konferencji czy homilii spokojnie mówił zaledwie przez pierwsze pięć minut. Zaczynał łagodnie, czasami z dużą dozą zachwyty. Nagle zmieniał ton, budował problem, nie zgadzał się, narastało napięcie, i jak Piotr Skarga grzmiał całym sobą: „Żeby mi nigdy...”.

Pamiętam, jak w czasie jednej z konferencji wspominał o pewnej rozmowie duchowej z klerykiem. Wówczas na pytanie o problem czystości usłyszał: „wszystko w porządku”. Jakże wtedy miotał się i z oburzeniem wołał: „W porządku!? W porządku!? Choćbyś na pysk padł, nigdy w tych sprawach nie będzie w porządku!”. Myślę, że wówczas cytował kogoś z klasyków, może nawet ks. Michała Kordeckiego, ale jakże mądrze i trafnie.

Nasz Ojciec potrafił się zachwycać. Nie wiem, czy bardziej zdenerwowania, czy może owe zachwyty, bardziej rujnowały Jego serce. Miał takie własne powiedzenie, starostowiańskie, staropolskie - dzisiaj brzmiące głucho i obco jak rusycyzm - „ślicznie”. Było to pojęcie określające zarazem poziom akceptacji i emocji, ale i niezwykle wymowne w swojej etymologii. Pochodzi od staropolskiego „lico”, twarz, osoba; „sliczno” to tyle, co: (uczynione) osobiście, indywidualnie, niestandardowo, z pazurem, z ikrą, niepowtarzalnie. To określenie ma coś z tajemnicy działającego Boga, który wszystko, co czyni jest „śliczne”, dobre, piękne i jedyne w swoim rodzaju. Nie oszczędzał się w obdzielaniu nas tego rodzaju oceną. Często mawiał: „zobacz, jak zrobiliście to ślicznie”, „żeby to wyszło ślicznie”. Czasami było samo „ślicznie” z gestem podnoszenia palca do ust. Bo cóż powiedzieć? Co dodać do słowa, które mówi wszystko? Myślę, że owo „ślicznie” najwłaściwiej charakteryzuje Jego „twarz”, oblicze, charakter, charyzmat. Wszystko, co czynił, starał się czynić „ślicznie”, a to wymagało ogromnego wysiłku. Ceną jest wierność aż do wyczerpania.

W okresie posługi ojca duchownego w Ołtarzewie Jego serce było już mocno nadwątlone, może już nawet lekko pęknięte. Ostatecznie, posługa w seminarium okazała się „trwałym” epizodem w Jego życiu. Trwałym, bo do poprzedniej formy nigdy nie powrócił. Epizodem, bo trwało to niespełna dwa lata. W pośmiertnych wspomnieniach pojawiają się próby określenia okoliczności i bezpośrednich przyczyn choroby. Jedną z nich miałyby być rozmowa naszego Ojca z księżmi profesorami. Ośmielam się przytoczyć to, czym podzielił się z nami nasz Ojciec w jednej z konferencji. Pragnę nadmienić, że nie ma „śliczniejszej” liturgii Triduum Paschalnego, jak w seminarium. Wówczas ceremoniarzem był kl. Jacek Nowak. Było „ślicznie” i długo. Po liturgii Wielkiego Piątku, długiej adoracji przy Grobie Pańskim poszedł trochę odpocząć. W drodze do pokoju zauważył światło w sali rekreacyjnej. Wszedł i zobaczył kilku księży przed telewizorem. Z oburzeniem powiedział w swoim stylu: „Proszę księży! Wielki Piątek! Pan Jezus w grobie, a wy tu przed telewizorem!”. Następnie, wyłączył im telewizor. W odpowiedzi usłyszał: „Felek, jesteś starozakonny”.

Był bardzo oburzony tą sytuacją, zabolowało Go takie zachowanie, ale czy było przyczyną zawału? Czy przyczyną drugiego zawału było oburzenie z powodu monografii s. Stabińskiej o Wincentym Pallotti (1982)? Wszelkiego rodzaju pytania o przyczyny przypominają mi trochę pytania z Ewangelii o przyczyny kalectwa ślepego od urodzenia: „Kto zgrzeszył: on, czy jego rodzice?”. Odpowiedź Jezusa była zaskoczeniem, że ani on nie zawinił, ani jego rodzice. Tak mu się przydarzyło, aby mogła objawić się chwała Boża (por. J 9, 1-41). Nie na darmo nasz św. Ojciec Wincenty kazał żyć i wszystko czynić *Ad Infinitam Dei Gloriam*.

Wszystko działo się na naszych oczach. Nic nie zauważyliśmy. Z zawałem jest tak, iż chory dowiaduje się o nim po czasie, że przeszedł zawał! Zwykle przy następnym zawale. U naszego Ojca było ich więcej. Fakt zawału nas nie dziwił. Przy takim potencjale emocji to serce było już mocno nadwątlone, niemalże rozdarte. Większe zdziwienie budził stan wychodzenia z choroby. Cud, że ciągle żył. Wówczas nie interesowały nas klęski, liczyliśmy zwycięstwa. A z choroby wyszedł zwycięsko. Żył „ślicznie” dla Nieskończonej Chwały Bożej jeszcze ponad trzy dekady.

+ + +

Bardzo przemawiająca jest symbolika Jego ostatnich dni. Odszedł w nocy 22 września, w wigilię rocznicy męczeńskiej śmierci bł. ks. Józefa Stanka, Apostoła stolicy i Męczennika Powstania Warszawskiego. Jakże wymowne jest jego memento skierowane z szubienicy do oczekujących na egzekucję powstańców: „Zginiecie na pewno, ale pamiętajcie: Bóg na śmierć wybiera najlepszych”. Warszawa potrzebuje najlepszych. Coś w tym jest!

W czasie oczekiwania na uroczystości pogrzebowe, 25 września wspominaliśmy bł. Władysława z Gielniowa, Apostoła i Patrona Warszawy, z kościoła św. Anny. W okresie międzywojennym kaplica z relikwiami bł. Władysława służyła warszawskim pallotynom z ul. Długiej i Krakowskiego Przedmieścia za „domową kaplicę”. Nic dziwnego, że zorganizowane przy tym kościele w okresie powojennym duszpasterstwo akademickie, pochłonęło Go całkowicie. Wraść w tę warszawską glebę jako jej współczesny apostoł.

Ponadto, w dniu pogrzebu 26 września Kościół wspominał świętych męczenników: Kosmę i Damiana. Niby święci odlegli chronologicznie i kulturowo, a jednak bliscy. Ks. Feliks był pierwszym posoborowym specjalistą od apostołstwa świeckich. Autorem, przygotowanej pod kierunkiem ks. prof. W. Granata rozprawy: „Nauka o apostołstwie ludzi świeckich według pism Wincentego Pallottiego”, Lublin 1964. Doskonale wiedział, że inspiracją dla Pallottiego byli świeccy apostołowie ze Wschodu. Jak Kosma i Damian, „darmo leczący” lekarze, którzy niegdyś torowali drogę Ewangelii wzdłuż Jedwabnego Szlaku. Podobnie, we

współczesnej teologii apostołstwa świeckich medycyna, jak i każde inne zajęcie pozostają zwyczajnym narzędziem apostołstwa. W tym kontekście jest zrozumiałe: dlaczego tak pokochał duszpasterstwo akademickie, duszpasterstwo ludzi pracy i dlaczego wybrał Warszawę.

Ks. Andrzej Kaim SAC

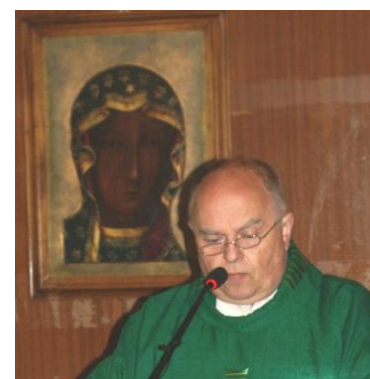
W Wydawnictwie Apostolicum ukazała się książka ks. Andrzeja Kaima SAC „Łaska drogi. Światło i sól”. Zawiera ona dziewięć wspomnień o kapłanach pallotynach, których autor spotkał na swej drodze w Stowarzyszeniu Apostołów Katolickiego. Napisane zostały z potrzeby serca i z wdzięczności, gdy już nie można podziękować w inny sposób jak tylko we wspomnieniu... Wśród nich znajduje się wspomnienie o ks. Feliksie Folejewskim, z którym autor zetknął się w ołtarzewskim seminarium pod koniec lat 70 XX w. Zatytułowane jest ono „Wierny aż do wyczerpania”.

Serdecznie dziękujemy autorowi za zgodę na przedruk wspomnienia w Biuletynie RR.

Redakcja.

Moralny obowiązek edukacyjny

Okolo 18% ludności Polski to dzieci i młodzież, prawo podpowiada, że do pełnoletniości mają oni obowiązek chodzić do szkoły. Niezależnie od tego, jak przebiega dyskusja na temat wieku, kiedy rozpoczyna się obowiązek edukacyjny grupa dzieci, które trzeba uczyć jest ogromna. Ale czy wystarczy materiał zaplanowany przez specjalistów, czy taka wiedza wystarczy, aby Polska była wolna i zamieszkała przez mądrych ludzi? Stawiając takie pytania stawiamy pierwszy krok w budowaniu przyszłości naszej Ojczyzny.



Wiedza a życie

Piękny jest świat stworzony przez Pana Boga i coraz więcej potrzeba czasu, by poznać to, co odkryli uczeni. Szkoła – jak wiemy – stara się ukazać podstawy nauk ścisłych i przybliżyć wiedzę humanistyczną. Twórcy programów edukacyjnych wciąż zastanawiają się, jak najszerzej przybliżyć dzieciom i młodzieży z osiągnięcia cywilizacji, ministrowie i ekonomiści zastanawiają się nad tym, na jak długi proces edukacyjny stać poszczególne państwa, jak podzielić czas nauki, by wykorzystać możliwości uczniów w kolejnych etapach edukacji.

Ale czy to wystarczy? Metodocy i pedagodzy wciąż stoją wobec problemu, jak uczyć stosowania teorii w życiu, łączenia wiadomości pomiędzy poszczególnymi gałęziami wiedzy.

Jeśli uczeń doskonale zna osiągnięcia naukowców, to jeszcze nie znaczy, że umie je wprowadzić w życie, albo – co jeszcze ważniejsze – pójść w ich ślady i włączyć się czynnie w dalszy rozwój nauki.

Mądrym politykom, a jeszcze bardziej zatroskanym duszpasterzom zależy na pełnym rozwoju dzieci i młodzieży, na kształtowaniu sumień, ćwiczeniu wrażliwości, podejmowaniu działań altruistycznych. Tego – niestety – sama szkoła nie nauczy. Są szkoły, w których statutach wartości moralne stawiane są bardzo wysoko w celach edukacyjno – wychowawczych, ale nic nie osiągniemy, jeśli nie połączymy wysiłków rodziny i instytucji edukacyjnych.

Wynik badań wskazują smutną prawdę: rodzice często rezygnują z wychowywania dzieci, licząc, że ten obowiązek przejmą od nich nauczyciele.

Dla 38,5 % z tego obowiązku zwalnia szkoła, która ma wysoko wykwalifikowaną kadrę, inni usprawiedliwiają się zajęciami pozalekcyjnymi (24,9 %). Tylko dla niecałych 5% rodziców warunkiem sukcesu jest współpraca ze szkołą.

„Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał” /przysłowie polskie/

„Życie rodziców jest księgą, którą czytują dzieci.” /Św. Augustyn /

„Dzieci z początku kochają swych rodziców, gdy są starsze, sądzą ich, a z czasem im wybaczą.” /Oskar Wilde/

„Dziecko chce być dobre. Jeśli nie umie – naucz, jeśli nie wie – wytłumacz, jeśli nie może – pomóż.”

Janusz Korczak

Twórcze i odpowiedzialne spojrzenie na edukację

W nauczaniu Soboru Watykańskiego II czytamy:

„Wszyscy ludzie jakiegokolwiek rasy, stanu i wieku mają jako cieszący się godnością osoby nienaruszalne prawo do wychowania, odpowiadającego ich własnemu celowi, dostosowanego do właściwości wrodzonych, różnicy płci, kultury i ojczystych tradycji, a równocześnie nastawionego na braterskie z innymi narodami współzycie dla wspierania prawdziwej jedności i pokoju na ziemi. Prawdziwe zaś wychowanie zdąża do kształtowania osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a równocześnie do dobra społeczności, których człowiek jest członkiem i w których obowiązkach, gdy dorośnie, będzie brał udział.

Należy więc zgodnie z postępowaniem nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych dopomagać dzieciom i młodzieży do harmonijnego rozwijania wrodzonych właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych, do zdobywania stopniowo coraz doskonalszego zmysłu odpowiedzialności w należyтым kształtowaniu własnego życia przez nieustanny wysiłek i w osiągnięciu prawdziwej wolności, po wielkodusznym i stanowczym przewyciężeniu przeszkód. Winni oni też otrzymać pozytywne i rozropne wychowanie seksualne, dostosowane do ich wieku. Poza tym trzeba ich tak przygotowywać do uczestniczenia w życiu społecznym, aby wyposażeni należycie w konieczne do tego i odpowiednie środki, mogli włączać się czynnie w różne zespoły ludzkiej społeczności, aby ujawniali przez rozmowę z innymi swe zapatrywania i chętnie zabiegali o wspólne dobro.

Święty Sobór oświadcza też, że dzieci i młodzież mają prawo, aby pobudzano ich do oceny wartości moralnych wedle prawidłowego sumienia i do przyjmowania owych wartości przez osobisty wybór, a również do doskonalszego poznawania i miłowania Boga.”

Ks. Zbigniew Kapłański

Według obowiązującego w Polsce prawa rodzice mają między innymi obowiązki:

- 1) zgłoszenia dziecka do szkoły i dopilnowania systematycznego uczęszczania na zajęcia edukacyjne
- 2) informowania wychowawcę klasowego o przyczynach nieobecności dziecka na zajęciach szkolnych, usprawiedliwiania nieobecności dziecka
- 3) zapewnienia dziecku takich warunków, aby umożliwić mu przygotowanie się do zajęć
- 4) wychowywania dziecka w sposób odpowiedzialny, z poszanowaniem jego godności
- 5) poświęcania czasu i uwagi nauce dzieci tak, aby wzmacniać wysiłki szkoły skierowane na osiągnięcie celów nauczania i wychowania

„Prośba dziecka”, czyli niektóre z przykazań dla rodziców:

1. Nie psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony.
2. Nie zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.
3. Nie chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.
4. Nie wmawiaj mi, że błędy, które popełniam, są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.
5. Nie zrzedź. W przeciwnym razie muszę się przed tobą bronić i robię się głuchy.
6. Nie dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie tłamszony, kiedy nic z tego wszystkiego nie wychodzi.
7. Nie zapominaj, że jeszcze trudno mi jest precyzyjnie wyrazić myśli. To dlatego nie zawsze się rozumiemy.
8. Nie bądź niekonsekwentny. To mnie ogłupia i wtedy tracę całą moją wiarę w ciebie.
9. Nie odtrącaj mnie, gdy dręczę cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić cię o wyjaśnienia, poszukam ich gdzie indziej.
10. Nie rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na twój temat byłaby w przyszłości nie do zniesienia. Nie wyobrażaj sobie, iż przepraszając mnie stracisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłością, o jakiej nawet ci się nie śniło.
11. Nie zapominaj, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty. To po prostu mój sposób na życie, więc przymknij na to oczy.
12. Nie bądź ślepy i przyznaj, że ja też rosnę. Wiem, jak trudno dotrzymać mi kroku w tym galopie, ale zrób, co możesz, żeby nam się to udało.
13. Nie bój się miłości. Nigdy.

Janusz Korczak

Wspominając ŚDM

Tak samo, jak w rodzinie jest i w Kościele. Rodziców i Papieża można słyszeć, usłyszeć i wprowadzić w życie zasłyszane słowa. Zebrałem wrażenia od wielu osób, które słuchały i usłyszały. Czy wprowadzimy je w życie, to już zależy od nas.

1. O nadziei dla Polski i Polaków, Wawel, 27 lipca

Szlachetny naród polski pokazuje, jak można rozwijać dobrą pamięć i porzucić tę złą. Do tego konieczna jest mocna nadzieja i ufność w Tym, który kieruje losami narodów, otwiera drzwi zamknięte, przekształca trudności w szanse i stwarza nowe scenariusze tam, gdzie wydawało się to niemożliwe. Świadczy o tym właśnie doświadczenie historyczne Polski: po burzach i ciemnościach naród nasz, odzyskawszy swą godność, mógł śpiewać podobnie jak Żydzi powracający z Babilonu: "Wydawało się nam, że śnimy. Usta nasze były pełne śmiechu, a język śpiewał z radości" (Ps 126,1-2).

2. O Maćku Cieśli, Okno papieskie, 27 lipca

Ktoś może pomyśleć: papież psuje nam wieczór. Ale prawda jest taka, że powinniśmy przyzwyczać się do tego, że spotyka nas i dobro, i zło. Takie jest życie, Drodzy Młodzi. Ale w jedno nie powinniśmy nigdy wątpić. Wiara tego chłopca, naszego przyjaciela, który pracował z oddaniem na rzecz Światowych Dni Młodzieży, zaprowadziła go do nieba i teraz on jest z Jezusem i patrzy na Was. To jest wielka łaska. Brawa dla naszego przyjaciela. Także i my pewnego dnia go spotkamy. I powiemy: "aaa, to Ty, bardzo mi miło".

Dzisiaj jesteśmy tutaj, a jutro będziemy tam. Problem polega na tym, żeby wybrać właściwą drogę życia. Tak, jak on wybrał. Dziękujemy Bogu, że daje nam takie przykłady, ludzi młodych i odważnych, którzy pomagają nam iść w życiu naprzód. I nie bójcie się, nie bójcie się. Bóg jest wielki, dobry. W każdym z nas jest dobro.

3. O tym, co znaczy być miłosiernym - Błonia, 28 lipca

Serce miłosierne ma odwagę, by porzucić wygodę; serce miłosierne potrafi wychodzić na spotkanie innych, potrafi objąć wszystkich. Powiedzieć: "miłosierdzie", to powiedzieć: szansa, przyszłość, zaangażowanie, zaufanie, otwartość, gościnność, współczucie, marzenia.

4. O kłótniach w związku - Okno papieskie, 28 lipca

"W życiu małżeńskim zawsze są też problemy i kłótnie. To normalne i tak właśnie się dzieje, że małżonkowie kłócą się, podnoszą głos, ścierają się. A czasem nawet latają talerze. Ale nie przerażajcie się tym. Dam Wam radę: nie kładźcie się spać bez pogodzenia się. A wiecie czemu? Ponieważ zimna wojna następnego dnia staje się niebezpieczna".

5. O zadaniu chrześcijan - Szpital dziecięcy, 29 lipca

"Jakże bardzo chciałbym, abyśmy jako chrześcijanie byli zdolni do stawania u boku chorych tak, jak Jezus, z milczeniem, przytulaniem, z modlitwą. Nasze społeczeństwo jest niestety zanieczyszczone kulturą "odrzućcia", która jest przeciwieństwem kultury gościnności. Zaś ofiarami kultury odrzućcia są właśnie osoby najsłabsze, najbardziej kruche; a to jest okrucieństwem".

6. Wezwanie do autorefleksji - Po Drodze Krzyżowej, 29 lipca

Drodzy młodzi, w ów Wielki Piątek wielu uczniów powróciło smutnych do swoich domów, inni woleli pójść do domów na wsi, aby zapomnieć o krzyżu. Pytam was. Odpowiedzcie w ciszy waszego serca. Jak dziś wieczorem chcecie powrócić do waszych domów, do waszych miejsc zakwaterowania, do waszych namiotów. Jak chcecie powrócić dziś wieczorem, by spotkać się z samymi sobą? Świat na nas patrzy.

7. Sposób na wprowadzenie pokoju - Czuwanie w Brzegach, 30 lipca

"Teraz nie zabierzemy się do wykrzykiwania przeciw komuś, nie zabierzemy się do kłótni, nie chcemy niszczyć. Nie chcemy obrażać. Nie chcemy pokonać nienawiści większą nienawiścią, przemocy większą przemocą, pokonać terroru większym terrorem. A nasza odpowiedź na ten świat w stanie wojny ma imię: nazywa się przyjaźnią,

nazywa się braterstwem, nazywa się komunią, nazywa się rodziną. Świątujemy fakt, że pochodzimy z różnych kultur i łączymy się, żeby się modlić".

8. Młodzi-kanapowi - Czuwanie w Brzegach, 30 lipca

Ale jest też w życiu inny, jeszcze bardziej niebezpieczny paraliż, dla młodych często trudny do rozpoznania, którego uznanie sporo nas kosztuje. Lubię nazywać go paraliżem rodzącym się wówczas, gdy mylimy SZCZĘŚCIE z KANAPĄ! Sądzymy, że abyśmy byli szczęśliwi, potrzebujemy dobrej kanapy. Kanapa, która pomoże nam żyć wygodnie, spokojnie, całkiem bezpiecznie. "Kanapa, szczęście" jest prawdopodobnie cichym paraliżem, który może nas zniszczyć najbardziej; bo po trochu, nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się ospali, oglupiali, otumanieni, wczoraj mówiłem o młodych, którzy idą na emeryturę w wieku 20 lat - podczas gdy inni - może bardziej żywi, ale nie lepsi - decydują o naszej przyszłości. Z pewnością dla wielu łatwiej i korzystniej jest mieć młodych ludzi oglupiałych i otumanionych, mylących szczęście z kanapą; dla wielu okazuje się to wygodniejsze, niż posiadanie młodych bystrych, pragnących odpowiedzieć i na wszystkie aspiracje serca. Pytam was: czy chcecie być ospali, oglupiali, otumanieni? Czy chcecie, żeby inni decydowali o waszej przyszłości? Czy chcecie być wolni? Rozbudzeni. Walczyć o waszą przyszłość? Nie jesteście zbyt przekonani, co?

9. O konieczności rozmowy z dziadkami - spotkanie z wolontariuszami, 31 lipca

Zatem, jeśli chcesz być nadzieją przyszłości musisz przejąć pochodnię od swojego dziadka i babci. Czy obiecujecie, że przygotowując się do Dni w Panamie będziecie częściej rozmawiać ze swoimi dziadkami? Jeśli zaś dziadkowie są już niebie, czy będziecie rozmawiać z osobami starszymi? Będziecie zadawać im pytania? Pytajcie ich, bo oni są mądrością narodu.

10. Bóg zawsze zapomina o naszych grzechach, Msza pośnania, 31 lipca

Zaufajcie pamięci Boga. Jego pamięć nie jest "twardym dyskiem", który rejestruje i zapisuje wszystkie nasze dane, ale czułym współczującym sercem, które cieszy się trwale usuwając wszelkie nasze ślady zła. Spróbujmy teraz także i my naśladować wierną pamięć Boga i strzec dobra, które otrzymaliśmy w tych dniach. W milczeniu wspominajmy to spotkanie, podtrzymujmy pamięć obecności Boga i Jego Słowa, rozbudzajmy w sobie głos Jezusa, który wzywa nas po imieniu.

11. Małżeństwo to symbol odwagi

Kiedy spotykam młodą osobę, która właśnie wychodzi za mąż lub się żeni, to mówię, że to są ci którzy mają ogromną odwagę. Ponieważ nie jest rzeczą łatwą stworzenie rodziny. Nie jest rzeczą łatwą poświęcić życie i zobowiązać się na całe życie.

12. Sposób na problemy

Papież zaproponował częste używanie trzech słów, które pomogą w przezwycięzeniu małżeńskich problemów. Są nimi słowa: dziękuję, proszę i przepraszam. - Słowo "dziękuję" jest związane z wdzięcznością. Ile razy mąż powinien powiedzieć żonie "dziękuję"? I ile razy żona powinna powiedzieć to samo? - pytał papież. - Musimy dziękować sobie nawzajem, bo przez sakrament małżonkowie ufają sobie i ta relacja utrzymuje się przez wdzięczność - ocenił Franciszek. Ojciec Święty uważa, że zawsze należy pytać swojego współmałżonka o zdanie. Przestrzegaj przed narzucaniem własnego zdania. Trzecie słowo, "przepraszam", papież nazwał "trudnym". - W małżeństwie mąż lub żona czasem się pomyli, popełni błąd. Uznanie tego i prośba o wybaczenie czyni wiele dobrego - mówi papież.

13. Pragnienie władzy jest rzeczą tragicznie ludzką

Bóg woli pozwolić sobie ogarnąć przez to co małe, w przeciwieństwie do człowieka, który dąży, by posiadać wciąż coś większego. - Pragnienie władzy, wielkości i sławy jest rzeczą tragicznie ludzką i jest wielką pokusą, która stara się wkraść wszędzie. Dawać siebie innym, eliminując dystanse, pozostając w małości i konkretnie wypełniając codzienność – to subtelnie boskie - powiedział papież w Częstochowie.

14. Nie można poddawać się po upadku - Błonia

Ktoś może powiedzieć, że to takie trudne. Ja upadam, ja się staram, ale wiele razy upadam. Alpiniści kiedy idą w góry śpiewają piękną pieśń, która mówi mniej więcej tak: "w sztuce wspinaczki to co się liczy, to nie to by nie

upadać, ale aby nie zostać w upadku". Jeśli jesteś słaby, to popatrz trochę do góry, a tam jest ręka Jezusa, która ci powie powstań i chodź. I tak cały czas.

15. Bóg woli ludzi prostych Częstochowa

Bóg woli "prostaczków", gdyż to im objawione jest królestwo Boże. - Maluczcy mówią jego językiem, językiem pokornej miłości, która wyzwala. Dlatego Bóg powołuje ludzi prostych i gotowych, by byli Jego rzesznikami i im powierza objawienie swojego imienia i tajemnic swego serca. Pomyślmy o wielu synach i córkach waszego narodu: męczennikach, którzy sprawili, że zajaśniała bezbronna moc Ewangelii, o ludziach prostych, a jednak niezwykłych, którzy potrafili świadczyć o umiłowaniu Boga, pośród wielkich prób - mówił Ojciec Święty na Jasnej Górze. Dodał, że szczególnie ma na myśli świętego Jana Pawła II oraz świętą Faustynę.

Ks. Zbigniew Kapłański

Młodzież, której ufamy

Nie sposób opisać wszystkich dysput, jakie wynikły przy okazji organizacji kolejnej, trzydziestej już edycji Światowych Dni Młodzieży. Dzisiaj oddamy głos wolontariuszom. Postuchaliśmy ich podczas ich pracy przygotowawczej i formacyjnej, poprosiliśmy też o wypowiedzi napisane w chwili refleksji. Znamy tylko imiona autorów wypowiedzi, ale przecież ważna jest ich treść, ogromna różnorodność i zapał, którego od młodzieży możemy się uczyć...

Skąd pomysł włączenia się w wolontariat?

Mam dwadzieścia lat, papieża Jana Pawła II widziałam tylko w telewizji, ale jestem zafascynowana jego nauczaniem i postawą. Światowe Dni Młodzieży przez niego były zainicjowane i każde z tych spotkań, zarówno diecezjalne jak i ogólnoswiatowe przynosiły wspaniałe owoce. Szanuję naszego polskiego papieża i całym sercem włączam się w dzieło, które jest ku czci Pana Boga według myśli świętego Jana Pawła II. A przy okazji bardzo wiele się dowiedziałam, bo nie tylko myślimy o organizacji podczas naszych spotkań.

Aneta, 20 lat, z Wrocławia

ŚDM to sprawa „bardzo międzynarodowa” i to jest jeden z powodów, dla których zaangażowałam się w organizowanie tego spotkania. Lubię i chcę poznawać jak nasi rówieśnicy żyją w Gwatemali, Brazylii, Hondurasie, Włoszech czy Hiszpanii. Ta międzynarodowość mnie pociąga. Jest super mieć znajomych na świecie - utrzymywać z nimi kontakt przez Facebooka, WhatsAppa, maile a czasem nawet się odwiedzać i spędzać razem wakacje. O ŚDM i wolontariacie usłyszałem od mojego przyjaciela, który stwierdził, że warto się zaangażować bo samo pomaganie jest niezwykłą radością - jak się daje, to potem widzi się owoce no i z powrotem dostaje się mnóstwo radości i miłości.

Dominik 23 lata, spod Warszawy

Moi Rodzice włączali się już kilka razy w organizowanie spotkań młodzieży i jest dla mnie oczywiste, że – jak oni – od kiedy mogą to się angażują. Właściwie cała rodzina żyje sprawami Bożymi, mam czasem wrażenie, że to dla rodziców ważniejsze niż działanie ich firmy, która jakoś zawsze jest chwalona i polecana innym. Ale to praca służy Panu Bogu, a nie odwrotnie.

Beata, 21 lat, z Łodzi

Jakie jest moje miejsce?

Na Światowe Dni Młodzieży jadę z moimi przyjaciółmi z harcerstwa. Należymy do Harcerskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i w czasie wydarzeń w Krakowie, współpracując z miejscowymi państwowymi służbami będziemy odpowiedzialni za zabezpieczenie medyczne.

Odpowiada mi taki układ, bo mogę uczestniczyć w czymś dla mnie ważnym, mając przy sobie ludzi na których wiem, że mogę polegać i z którymi zawsze jest ciekawie, a poza tym czując satysfakcję z robienia czegoś produktywnego - służby na rzecz innych.

Michał, 17 lat spod Warszawy

Mam za zadanie pomoc w logistyce najpierw w Częstochowie, potem już na miejscu, w Krakowie. Jesteśmy przygotowani na tysiące zaskoczeń: wiemy, że niektórzy przyjadą nie do końca zorganizowani, wiemy, że trzeba się spodziewać wielu sytuacji awaryjnych. Mamy zatem długie listy miejsc, w których będzie można kogoś nieoczekiwanie

przyprawić, że będzie komu zająć się przybyszami z różnych stron Polski, również z zagranicy, mamy też zgłoszonych tłumaczy – na moich listach są wolontariusze, którzy mogą pomóc pielgrzymom w 17 językach.

Jednego się tylko trochę obawiam, czy zajmowanie się innymi nie przeszkodzi mi w osobistym udziale w tym święcie, ale w chwilach niepokoju szczerze powierzam

Paulina, 19 lat, z Częstochowy

Właściwie moje zaangażowanie zrodziło się na lekcjach religii – we wrześniu mieliśmy referaty o historii i przebiegu kolejnych Dni młodzieży. Wtedy zobaczyłam tam spójną myśl i Boży plan, dzięki któremu już drugie pokolenie (albo i trzecie) młodzieży jest prowadzone prostą ścieżką przez zamęt tego świata. Widzę, jak uczyć się dystansu wobec tego, co przemijające, uczyć się każdego dnia, jak ważne jest odróżnienie tego, co najważniejsze. Chciałabym się tym dzielić z rówieśnikami, którzy są zagubieni: poprzez to, że w ich rodzinach się o tym nie rozmawia, przez to, że uwiiodły ich błyskotki tego świata.

Od początku pomagam w formacji wolontariuszy, jeździmy od parafii do parafii, podpowiadamy sposoby formacji, chcemy, by, ci, którzy będą służyć mieli wysoli poziom duchowy i intelektualny. Kładziemy ogromny nacisk na to, by wszyscy, którzy uczestniczą w przygotowaniach często przyjmowali Komunię Świętą, by promieniowali pogodą ducha i dystansem do świata.

Kinga 19 lat, z Lublina

Ks. Zbigniew Kapłański

List ze Lwowa po ŚDM.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!!!

Kochani, pozwólcie, że w imieniu całej naszej czternasto osobowej grupki uczestników ŚDM 2016 ze Lwowa, podziękuję serdecznie Wam, Warszawskiej Rodzinie Rodzin, a w szczególności Monice Multan i Nell Hermann wraz z małżonkiem, za wszelaki trud, który włożyli w organizację naszego wyjazdu i pobytu w Warszawie. Dzięki im i ludziom dobrego serca, którzy sfinansowali dla nas pobyt w Krakowie, my mogliśmy w pełni uczestniczyć w spotkaniu młodzieży z całego świata z Ojcem Świętym Franciszkiem. Wiemy, że nie łatwo było, ale wszystko zostało dopięte na ostatni guzik. Po przybyciu do Warszawy spotkał nas Wojtek, mąż Nell i zabrał samochodem nasze ciężkie bagaże i zaprosił na gościnę do ośrodka Rodziny Rodzin Warszawy na Łazienkowskiej. Tam dopiero czekała na nas Nell ze swoimi dziećmi i ze smacznym obiadem. Warszawa jest przepięknym miastem, dużo ma pięknych zabytków. Podziwialiśmy bardzo Warszawskie Łazienki. Są przepiękne i jak uroczo zadbane. W Warszawie mieliśmy cały program pobytu i gościła nas parafia św. Wojciecha w dzielnicy Wola. Razem z młodzieżą z Chin mieszkaliśmy w Liceum. Dziękujemy również z całego serca księdzu proboszczowi Wojciechowi i księdzu Piotrowi za ciepłe przyjęcie nas w swojej parafii. Zaskoczył nas bardzo ksiądz proboszcz Wojciech swoim prezentem, który wręczył nam wtedy, kiedy odjeżdżaliśmy do Krakowa. Dzieci jeszcze długo, będąc w Krakowie wspominały serdeczność księdza. Bóg zapłać wszystkim parafianom za wsparcie. Polska to kraj pełen gościnności, ludzi otwartego serca na potrzeby innych. Doświadczaliśmy tego osobiście, będąc w Warszawie. Bardzo dzielnie się sprawowali nasi wolontariusze z parafii św. Wojciecha: Stanisław, Wiktoria i cała ekipa. Im też z całego serca dziękujemy za życzliwość i pomoc nam w poruszaniu się po Warszawie. W programie, który był przeznaczony dla nas zwiedziliśmy muzeum Powstania Warszawskiego i byliśmy w kościele i w muzeum księdza Jerzego Popiełuszki. Wzruszająco przeżyliśmy ten czas zwiedzania i ze łzami w oczach dziękowaliśmy Panu Bogu za posługę księdza Jerzego w czasach trudnych dla Polski.



Jeszcze długo będziemy wspominać nasz pobyt w Warszawie, który nas przygotował na spotkanie z Ojcem Świętym w Krakowie. Podziwiamy wielkość mocy Bożej, że tyle młodych osób mogły się razem modlić, bawić się i poznawać jeden drugiego, kultury różnych narodów i państw. Oddajemy w opiekę Matce Bożej cały kraj Polski i cały świat, a zwłaszcza ludzi młodych, prosząc, by kroczyły przez życie z mocną wiarą, gorącą miłością i sercem pełnym miłosierdzia. Niech PAN Bóg Wam błogosławi !!!

Z uszanowaniem, Grażyna Bereza.

Lwów dnia 23.08.2016 r.

Wakacje z Bogiem 2016

Kujanki

Gdy komuś opowiadam, że już kilkanaście lat jeżdżę na wakacje w to samo miejsce - często wywołuje zdziwienie. Co można tam jeszcze zobaczyć, zwiedzić, jak się nie nudzić patrząc kolejny raz na to samo? Ale wam nie muszę wyjaśniać, że przecież chodzi o ludzi..., a może wcale nie o nich? Kujanki to przecież nasze miejsce ziemi, gdzie spotykają się różne rodziny i świętują kolejne rocznice urodzin, ślubu, nowej miłości do Boga i człowieka. Przywozimy swoje radości i troski, dzieląc się z innymi uczymy się powierzać je Bogu za wstawiennictwem Matki Maryi.

W tym roku przez pierwsze półtora tygodnia towarzyszył nam ks. Roman Rusinek SAC - misjonarz z Rwandy. 15 lat przebywał na czarnym lądzie i przywiózł bagaż doświadczeń trudnych do zrozumienia dla miłośnika domowych pieleszy czy nawet temperamentnego podróżnika.



Ks. Roman przekazał nam historię objawień Matki Słowa z *Kibeho*. To właśnie w Afryce były pierwsze objawienia prywatne uznane przez Kościół katolicki w XXI wieku. Były liczne i trwały około 20 lat, jednak zasadnicze elementy zostały ujawnione podczas dwóch pierwszych objawień, czyli pod koniec 1983 roku. Maryja wzywała: **„Nawróćcie się, kiedy jest jeszcze czas”**. **„Świat jest w stanie buntu wobec Boga, zbyt wiele grzechów się na nim popełnia. Nie ma miłości ani pokoju.”**

„Jeśli nie okazujecie żalu i nie nawracacie się, wpadniecie w przepaść.”

Widzące Maryję mówiły, że widziały Ją płaczącą 15 sierpnia 1982 r. Matka Słowa jest bardzo zasmucona z powodu niedowiarstwa i zatwardziałości ludzi. Skarży się na nasze złe zachowanie, które charakteryzuje upadek obyczajów, upodobanie sobie w zлу, stały brak posłuszeństwa wobec Bożych przykazań.

Dziewica powiedziała widzącym, szczególnie Nathalie, 15 maja 1982 roku:

„Nikt nie dochodzi do Nieba bez cierpienia”.

Dziewica prosi nas o więcej gorliwości w modlitwie i o modlitwę bez obłudy. Prosi też aby był odmawiany Różaniec Boleści Najświętszej Maryi Panny.

Widząca Marie Claire Mukangango mówiła, że otrzymała objawienia dotyczącego tego różańca. Dziewica kocha ten Różaniec. Kiedyś znany, dziś odszedł w zapomnienie.

J. E. Jean-Baptiste Gahamanyi, biskup diecezji Butare, pisał już w lipcu 1986 roku:

„W czasie tych ostatnich lat liczni chrześcijanie, w tym młodzi i wykształceni, powrócili do praktyk religijnych, a niektórzy ze zobojętniałych pojednali się z Bogiem i ludźmi. Można stwierdzić, że po trochu w całym kraju więcej osób uczestniczy w niedzielnych mszach świętych i w tygodniu; częściej prosi się o posługę sakramentu pojednania, chrześcijanie lepiej zrozumieli jego wagę dla życia duchowego... Trzeba uznać, że wydarzenia w Kibeho sprzyjały nowemu rozwojowi pobożności maryjnej w całym kraju i że pobudziły wielu chrześcijan do częstego odmawiania jednej części różańca, a nawet do codziennego rozważania wszystkich jego tajemnic...”

(Informacje o objawieniach w Kibeho na podstawie :<http://strefatajemnic.onet.pl/przepowiednie/kibeho-objawienie-ktore-zwiastowalo-masakre/nbt3x> http://www.voxdomini.com.pl/vox_art/kibeho.htm)

Wróć teraz do naszych kujankowych okazji do świętowania .

W tym roku tradycyjnie uhonorowaliśmy rodzinę Małgosi i Bogumiła Lipieckich, ile to już lat... oni wciąż młodzi, tylko dzieci coraz starsze. Ciągłe trudni do pokonania w zawodach pływackich, piłce nożnej , talentach muzycznych i wielu innych.

Krzysztof Skrocki obchodził 50-te urodziny, z tej okazji powstały

wierszowane życzenia na melodię popularnej piosenki Skaldów

1. W domku nr 10 pod zielonym lasem, hej siedzi sobie Krzychu jak baba w szałasie. Gaździnę ma fajną , babę pracowitą, hej do tego dzieciaków gromadę obfitą.
2. Już z samego rana Edytka gotuje, hej Krzysiu owsiankę z koperkiem szykuje. Ich zaradne dzieci już o 6-tej wstały, hej ciężarówkę bułek w Kujankach rozdały.
3. Już 7.15 Krzysiu pochrapuje, hej a jego żoneczka godzinki sprawuje. Modli się serdecznie o dobry dzień prosi, hej dziękczynienie Bogu za Krzysia zanosi.
4. Za te wszystkie łaski, którymi darzony, hej byłby nieszczęśliwy bez kochanej żony. Jeszcze przed koronką sobie spacerują, hej jako dwa gołąbki sobie pogruchują.
5. Nadeszła niedziela, Eucharystia święta, hej zakochana para jakby wniebowzięta. Czytania czytają, psalmy wyśpiewują, hej a późnym wieczorem czule obłapują.
6. Tobie dobry Boże, dzięki zanosimy, hej za tego Krzysztofa co go tu widzimy. Niech na długie lata Pan ci błogosławi, hej w szczęściu oraz zdrowiu z Edytką zostawi.

Na góralską nutę napisały Anita Łodzińska i Kasia Rogala.



W tym roku Kujanki zatoczyły koło. Wrócili młodzi, którzy tu przeżywali pierwszą miłość, spotkali swoją drugą połowę a teraz zostali rodzicami i rozpoczęli kolejny etap historii rodzinnych wakacji w Kujankach. Myślę o Oli Cyran z domu Sulejewicz, której towarzyszyły mały Zbyszek z dziadkami i o Janku Dębskim z mamą swojego nowonarodzonego potomka i resztą cudownej rodziny.

Byli też nowi ludzie jak np. Anita Łodzińska z dziećmi i mężem Kazikiem, Małgosia Kościów z rodziną i jeszcze nasz Ojciec duchowny ks. Czesław Parzyszek SAC, który również po raz pierwszy towarzyszył nam w tych szczególnych wakacjach. Natychmiast odnalazł tu swoje miejsce i pasował jak dobrze dobrany puzzle do kujankowego obrazka. Dziękuję wszystkim uczestnikom tych wakacji za obecność a szczególnie tym, których zaangażowanie przyczyniło się do ich zorganizowania.

Szczęść Boże Kasia Rogala



Kolejne świętowanie w Kujankach. 18 lipca w 104 urodziny mamy. Był pochmurny dzień i może dzięki temu wszyscy nie poszli zaraz po torcie nad jezioro tylko były piękne śpiewy. Mama była bardzo szczęśliwa, bo też śpiewała w chórze sopranem tak jak ja. Mam to po mamie. To był piękny dla nas dzień.

Przesyłam zdjęcia z Kujanek z pozdrowieniami i podziękowaniami wspaniałego pobytu i fantastycznej atmosfery, która dała nam wiele radości i sił na dalsze dni życia.

Maryla Ochimowska z Jerzym Teodorem i mamą Anną 104 lata

Wakacje z Bogiem w Rabce

Tegoroczne Wakacje z Bogiem spędziliśmy w Rabce Zdrój. Wyjazd trwał od 7 do 21 sierpnia. Na koloniach były dwie grupy wiekowe: młodsza, prowadzona przez Ciocię Gosię i Ciocię Misię, oraz starsza, prowadzona przez Ciocię Dianę i Wujka Maksa, który przyjechał w drugim tygodniu naszego wyjazdu.



Towarzyszył nam również ksiądz misjonarz Roman Rusinek, który opowiadał nam o swoich misjach, oraz o objawieniach Matki Bożej w Kibeho w Rwandzie. Dzięki obecności tego kapłana codziennie mogliśmy uczestniczyć we Mszy Świętej.

Bardzo dużo czasu spędzaliśmy na dworze, grając w gry zespołowe, pływając w basenie, skacząc na trampolinie, lub po prostu czytając książki.

Mieliśmy też wiele wycieczek, między innymi: wyprawę na Maciejową Górę, odwiedziny u lutnika, malowanie na szkle, tworzenie miseczek i ptaszków z gliny i robienie biżuterii z filcu.



Gdy młodsza grupa poszła dowiedzieć się co nieco o podhalańskich zbójnikach, starsza zdobyła Luboń Wielki – jeden z najwyższych szczytów w Gorcach.

Chociaż moja przyjaciółka Paulina wyjechała przed zakończeniem kolonii, to mogę uznać ten wyjazd za udany.

Justyna Góral

Kanonizacja Matki Teresy z Kalkuty

W niedzielę 4 września podczas Mszy św. na placu św. Piotra papież Franciszek kanonizował Matkę Teresę z Kalkuty założycielkę Zgromadzenia Misjonarek Miłości.

Po otrzymaniu pokojowej Nagrody Nobla Matka Teresa powiedziała, że przez swoje powołanie należy do całego świata. Jednak jej serce należy całkowicie do Jezusa.

O swojej pracy na rzecz innych mówiła: „Robię to, bo w drugim człowieku widzę Jezusa. Świętość to nie luksus dostępny dla nielicznych, świętość to podstawowe zadanie - twoje i moje”.



ŚW. MATKA TERESA Z KALKUTY

Z radością informujemy, że w najbliższych dniach trafi do naszych rąk książka pt. **Na nitce Bożego Miłosierdzia – ks. Feliks Folejewski SAC w oczach przyjaciół**. Przeczytamy w niej o tym jak uczył nas żyć, ufać Bożemu Miłosierdziu, kochać Ojczyznę, Kościół i drugiego człowieka.



Na nitce Bożego Miłosierdzia
Ksiądz Feliks Folejewski SAC w oczach przyjaciół

Na książkę składa się wstęp biograficzny oraz ponad sto świadectw „sercem pisanych”, z których wyłania się ogromny zakres duszpasterskiej posługi ks. Feliksa. „Apostoł Miłosierdzia”, „Apostoł Rodzin”, „Apostoł Warszawy” – to niektóre określenia, które przyłgnęły do niego jeszcze za życia. W swoich wspomnieniach wielu wypowiedziało się o ks. Feliksie jako o Świętym.

Jak potwierdzili redaktorzy (Piotr Kordyasz i Grzegorz Polak): *Rok, to nie wiele czasu, aby dotrzeć do wszystkich przyjaciół i bliskich znajomych ks. Folejewskiego, a i tak wypowiedzi o ks. Feliksie było tak dużo, że nie wszystkie udało się opracować na czas.*

/red. /

Pielgrzymka do Poznania i Gniezna w roku 1050 rocznicy chrztu Polski



W dniach 20-21 sierpnia odbyła się pielgrzymka Rodziny Rodzin do Poznania i Gniezna, z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski.



Pierwszym przystankiem na naszej drodze ku źródłom Polskiego Chrześcijaństwa była Katedra Poznańska siedziba pierwszego biskupa Polski, Jordana. Tam odprawiona została Msza św. w intencji Naszej ojczyzny którą celebrował ks. Jerzy Błaszczak palotyn, na Nasz opiekun duchowy podczas pielgrzymki.

Spod katedry udaliśmy się z przewodnikiem na zwiedzanie rynku i Starego Miasta, a po wspólnej kolacji, na nocleg.



Następnego dnia wyruszyliśmy na Pola Lednickie, miejsce corocznych spotkań młodzieży zapoczątkowanych przez dominikanina ojca Jana Górę. Tam poznaliśmy historię i niezwykłość tego miejsca i mieliśmy okazję przejść przez bramę trzeciego tysiąclecia - kształtem przypominającą rybę.

Kolejnym bardzo ważnym miejscem był Ostrów Lednicki położony na jeziorze Lednica. To właśnie tam najprawdopodobniej Mieszko I przyjął chrzest, świadczą o tym pozostałości osady, które mogliśmy obejrzeć.

Następnie pojechaliśmy do Gniezna gdzie uczestniczyliśmy we Mszy świętej w katedrze

gnieźnieńskiej. Po Mszy św. i dobrym obiedzie wyruszyliśmy z przewodnikiem na zwiedzanie katedry i spacer po Starym Mieście. Zwiedzanie zakończyliśmy w muzeum początków państwa polskiego i wyruszyliśmy w drogę do Warszawy.

W podróży autokarem był czas na modlitwę we wspólnych intencjach, śpiew, poznanie uczestników i liczne wesołe żarty, w których przewodził nasz opiekun duchowy ks. Jerzy.

Myślę że, było to bardzo duże przeżycie dla każdego z nas by móc w namacalny sposób dotknąć początków naszej wiary.

W imieniu uczestników pielgrzymki serdecznie dziękuję organizatorom i naszemu przewodnikowi duchowemu ks. Jerzemu Błaszczakowi, bo dzięki nim mogliśmy w Roku Jubileuszu 1050 - lecia Chrztu Polski odwiedzić te ważne historycznie miejsca.

Zuzanna Samoraj



Kochani!

27 sierpnia przeżywaliśmy 25 rocznicę odejścia do Pana naszej ukochanej Cioci Lili (dr Marii Wantowskiej). Z tej okazji spotkaliśmy się na modlitwie przy grobie Cioci Lili na cmentarzu bródnowskim, a później w kaplicy Rodziny Rodzin przy ul. Łazienkowskiej, na Mszy Świętej dziękczynnej za dar, jakim była dla nas Ciocia Lila, z prośbą aby, wraz z Naszym Ojcem – Prymasem Tysiąclecia, ks. Feliksem i wszystkimi z Rodziny Rodzin, którzy poprzedzili nas w drodze do Domu Ojca, wypraszała potrzebne nam łaski.

Początki pracy cioci Lili Marii Wantowskiej w Rodzinie Rodzin opisuje Maria Okońska

Maria Okońska – Założycielka Instytutu Świeckiego Pomocnic Maryi Jasnogórskiej Matki Kościoła – obecnie Instytutu Kardynała Wyszyńskiego

Ja osobiście byłam związana z powstającym Ruchem, który nasz Ojciec – ksiądz Prymas Wyszyński – nazwał „Rodziną Rodzin”. Ruch ten powstał z licznych grup dziewcząt i młodych kobiet, które prowadziłam na terenie Warszawy. Grupy te rozrastały się i w miarę czasu przekształcały się coraz bardziej w zespoły rodzinne. Nie mogłam już sama podołać tej pracy. Poprosiłam o pomoc moją najbliższą przyjaciółkę – Lilkę Wantowską. Był to okres uwięzienia naszego Ojca, kiedy to ja przebywałam na Jasnej Górze w intencji jego uwolnienia. W pracy z rodzinami zastępowała mnie właśnie Lilka. Gdy Ojciec wrócił na wolność, poprosiłam Go, aby mnie zwolnił z pracy z rodzinami, bo byłam już całkiem zaangażowana w prace Jasnogórskie. Wówczas nasz Ojciec Prymas – a był to rok 1957 – powiedział mi następujące słowa: „Pracy z rodzinami nie wolno ci zostawić, bo jest to wspaniałe dzieło, które będzie owocowało dla całego Narodu. Możesz je komuś przekazać. Dzieło to będzie się nazywało Rodzina Rodzin”. Wtedy tę pracę całkowicie przekazałam Lilce, co Ojciec w pełni zaaprobował.

Przy Lilce jako duszpasterz stanął ksiądz Edward Wilk pallotyn i razem pracowali w Rodzinie Rodzin. Niestety ksiądz Wilk bardzo ciężko zachorował i przed śmiercią swą pracę przekazał księdzu Felkowi, który już dobrze był znany grupom rodzinnym. Odtąd Lilka i ksiądz Felek podjęli to dzieło. We wspaniałej współpracy prowadzili nadal Rodzinę Rodzin. Ksiądz Felek tak bardzo zaangażował się w tę pracę z rodzinami i tak żarliwie się im poświęcił, że można go nazwać duchowym ojcem Rodziny Rodzin, tak jak Lilkę można uważać za duchową matkę tego Ruchu. Wszystko to dokonało się z całkowitą aprobatą naszego Ojca – Prymasa Stefana Wyszyńskiego

Jaki ksiądz Felek jest, to wy lepiej wiecie niż ja. Jedną jego cechą chciałabym szczególnie podkreślić – to znaczy jego dobroć i uczynność. Ksiądz Felek nigdy nie odmawia, gdy się go poprosi o pomoc, zwłaszcza w sprawach duchowych. Jeśli tylko to jest możliwe robi wszystko, aby zająć się trudnymi przypadkami. Spowiada ludzi, nieraz po wielu latach, nakłania do zawarcia małżeństwa sakramentalnego pary na kontrakcie cywilnym. I nie tylko nakłania, ale doprowadza ich odpowiednim przygotowaniem aż do samego ślubu, który potem najczęściej sam błogosławi, a następnie otacza nową rodzinę opieką duchową. Rozmawia, radzi, wspiera. Nie odmawia, gdy potrzebna jest Msza św., konferencja duchowa, czy rekolekcje. Nie uchyla się od napisania artykułu lub udzielenia wywiadu.

Fragment z artykułu napisanego do Biuletynu RR przez Marię Okońską z okazji 45 - lecia kapłaństwa ks. Feliksa Folejewskiego w 2004 roku.

/red./

„... w Częstochowie tron Swój wzniosła
wielka, można i wyniosła,
lecz najczulsza z Matek Ziemi
cierpi razem z dziećmi Swemi...
Ta Królowa ukochana
Nam od Boga Matką dana...”

Zaproszenie na 59 Pielgrzymkę Rodziny Rodzin na Jasną Górę 8-9 października 2016

Temat pielgrzymki: Miłość Miłosierna i sprawiedliwość społeczna

Kochana Rodzino Rodzin, jak co roku, przyszedł znowu ten ważny czas, byśmy u tronu Królowej Polski powierzyli naszą wspólnotę, nasze rodziny i całą Polskę opiece Najczulszej Matki Najświętszej, dziękując przez Jej Serce Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu za chrzest Polski i całe, to wielkie chrześcijańskie dziedzictwo narodu budowane przez tylu, tylu dzielnych, mądrych, świętych Polaków pod Jej moznym przewodnictwem. Pragniemy oddać Królowej Polski i Matce nasz kolejny rok życia rodzinnego, pracy apostołskiej i zawodowej, spojrzeć w Jej kochające oczy i usłyszeć znowu w sercach Jej głos: „uczynicie, co wam mówi Syn”, ten Bóg Syn, którego chcemy prosić pokornie, by wraz ze Swoją Matką stał się jak najrychlej Królem Polski, by Jego Królestwo mogło zapanować z całą mocą w sercach narodu polskiego, w domach rodzinnych, urzędach, szkołach, szpitalach i wszystkich miejscach pracy. By wszędzie mogła zakrólować Jego Miłość Miłosierna i społeczna sprawiedliwość.

Program:

8 października, sobota

**14.00 Msza Św. rozpoczynająca pielgrzymkę Rodziny Rodzin
w Kaplicy Jasnogórskiej**

ok. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego przy pomniku Stefana Kardynała **Wyszyńskiego** - po zakończeniu Mszy Świętej

18.00 Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich (RR)

21.00 Apel Jasnogórski,

21.30 Czuwanie wieczorne (w tym Różaniec Jubilatów Rodziny Rodzin)

23.45 Przygotowanie do Mszy Świętej

24.00 Msza Święta w Kaplicy Jasnogórskiej wraz z Aktem Oddania Rodziny Rodzin Matce Bożej

ok. 1.30 **Czuwanie nocne (c.d.)**

4.30 Zakończenie czuwania

9 października, niedziela

09.30 Msza Św. Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej

11.00 – 12.30 Konferencja (w sali Ojca Kordeckiego)

12.45 Modlitwa na zakończenie pielgrzymki przy pomniku Stefana Kardynała Wyszyńskiego

14.00 Przejazd do Doliny Miłosierdzia – nawiedzenie sanktuarium i Koronka do Bożego Miłosierdzia

Miejsca noclegu w Halach w cenie 24 i 28 zł; bilety na przejazd autokarem 50 zł będą sprzedawane w Ośrodku na Łazienkowskiej w sobotę i niedzielę 10 i 11 września po Mszy o godz. 10, a także w środy 14 i 28 września po Mszach św. o godz. 18.

Informacje pod tel. 22614 94 86 oraz 786 220 700 u H. Latkowskiej.

**Po odnowę ducha, pokrzepienie serc i siły fizyczne
gdzież, jak nie do Matki!
Jedźmy więc wszyscy z radością !**

Zbiórka dla wyjeżdżających autokarami o godz. 8.30 na parking przed Stadionem Legii, wyjazd o godz. 9.00

KALENDARIUM POLSKIE SIERPIEŃ - WRZESIEŃ 2016

1.08.1944 - Wybuch Powstania Warszawskiego, do walki stanęło 36 tys. powstańców, stolicę czekało 63 dni piekła. Od niemal dwóch miesięcy trwała zachodnia ofensywa aliantów. Ze wschodniego frontu docierały coraz bardziej jednoznaczne komunikaty. W lipcu szły przez Warszawę rozbite, bezładne grupy Niemców. Wydawało się oczywiste, że koniec niemieckiego panowania w mieście jest kwestią dni. Po pięciu latach mordów, cierpień, niewoli, lęku, żalu, łez po zabijanych bliskich, zupełnej bezsilności, upokorzeń doznanych z rąk Niemców warszawiacy, Polacy, chcieli sami zrzucić jarzmo. I nie pozwolić założyć sobie kolejnego - wraz z rzekomym wyzwoleniem- niesionego przez NKWD. Domyślano się, że wraz z wejściem Rosjan sowieckich do stolicy rozpoczną się masowe aresztowania, tortury, sfingowane procesy, mordy, wywózki. Walcząca stolica zmierzyła się z perfidią Sowietów, biernością aliantów, nienawiścią przegrywających wojnę Niemców. „Plan Pabsta” o zredukowaniu Warszawy do małego, niemieckiego miasta istniał od kilku lat i czekał na swą realizację. W końcu lipca decyzja Hitlera zamienia miasto w Festung Warschau, twierdzę umocnioną i bronioną jak obiekt wojskowy. Władze niemieckie wydały rozporządzenie, że 1000 tys. mężczyzn między 16 a 60 rokiem życia ma się zgłosić do budowania fortyfikacji. Zgłosiło się kilka osób. Niemcy nie darowaliby takiego nieposłuszeństwa - nie było się co łudzić. Bezsilność... Właśnie ta bezsilność wobec czynionego zła była jednym z motorów napędzających chęć walki, bo nareszcie można było wyjść z podziemia i zmierzyć się z wrogiem twarzą w twarz, z bronią w ręku, walcząc jak żołnierz z żołnierzem. Myśleli: wreszcie wolna Polska! Tęsknota za wolnością, godnością, czystością. Właśnie ideowa, moralna czystość wydaje się w tym zrywie najbardziej wyjątkowa, piękna i pociągająca by żyć. Powstanie jest jakby platońską ideą Polski moralnie czystej, odważnej, ofiarnej, szlachetnej. Rozumiejącej, że Dobro Wspólne jest Dobrem każdego z nas. W czasie Powstania legło w gruzach 25 proc. miasta, ale po nim, przez kilka miesięcy, Niemcy rabowali, palili i wyburzali dom po domu. Zburzyli 72% -zabudowy mieszkaniowej, 90%- zabudowy przemysłowej, pałace, biblioteki, archiwa, muzea -90% zabytków. Rabowali wszystko ,łącznie z przewodami telefonicznymi i torami kolejowymi. Zrabowali w Warszawie i wywieźli do Niemiec 45 tys. wagonów kolejowych i kilka tysięcy ciężarówek mienia prywatnego oraz państwowego. Po nich nadeszli Sowietci, kontynuowali wyburzanie i rabunek, by na znak swego panowania wbić w środku Warszawy znak Stalina. Niezaprzeczalny był heroizm walczących w osamotnieniu powstańców. Niemcy uważali boje w Warszawie za „walkę najbardziej zażartą spośród prowadzonych od początku wojny” (słowa Himmlera do niemieckich generałów z 21.09.1944). Stłumienie powstania kosztowało ich ok. 26 tys. niemieckich żołnierzy (w tym 17 tys. zabitych).

5.08.1944 - Rzeź 40 tys. mieszkańców Woli. Szczególnym okrucieństwem wobec ludności cywilnej wyróżniały się niemieckie „formacje pomocnicze” rekrutujące się z Ukraińców i ludów kaukaskich (m. in. Azerów).

15.08.1920 - Bitwa Warszawska - / Cud nad Wisłą/ zaliczana do największych bitew świata /17/.

31.08.1980 - Powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

1.09.1939 - Armia Niemiecka uderza na Polskę, wybuch II Wojny Światowej.

17.09.1939 - Uderzenie od wschodu Związku Sowieckiego na Polskę. O drugiej w nocy polski ambasador w Moskwie został wezwany na Kreml, gdzie wręczono mu notę o wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski. Polski dyplomata odmówił jej przyjęcia. Nie tylko bowiem zapowiadała ona złamanie przez Sowietów traktatu o nieagresji z Polską z 1932 roku. Ale była zestawieniem samych kłamstw np. „rząd polski uległ rozkładowi i nie okazuje przejawów życia”.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Wielka Historia Polski. Grzegorz Kucharczyk Wyd. Dębogóra

Polsko, bohaterów swoich sław. Jan Żaryn, Maciej Pawlicki, Tomasz Łysiak. Wyd. Muzeum Powstania Warszawskiego. 72 rocznica Powstania Warszawskiego.

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodziny.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodziny.pl

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.
Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**
Nieustającej Pomocy
godz.19.00 **spotkania dla studentów**
(i powyżej) ks. Z. Kapłański

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej
Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

11 września (niedziela) - **inauguracja kolejnego roku; godz. 10.00 Msza Święta** w kaplicy na Łazienkowskiej;

22 września **I rocznica śmierci ks. Feliksa Folejewskiego Msza św. o godz. 18. w kościele Chrystusa Króla na Skaryszewskiej.**

8, 9 października **59 pielgrzymka na Jasną Górę** program str. 22

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni – mgr Romualda Korzeniowska

Opieka duszpasterska –
ks. Zbigniew Kapłański

Informacja o zapisach na www.rodzinarodziny.pl
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Kontakt tel. 600-248-887

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.